Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 341. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

19. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W 11-tym dni uprzesilenia

Dzisiejsza konferencja przywódców klubów u p. Prezydenta nie dała odpowiedzi na pytania, jak długo jeszcze potrwa przesilenie rządowe, jaki będzie charakter przyszłego rządu i kto będzie jego kierownikiem. Przesilenie trwa już dni 11, o tydzień dłużej, niż w obecnych stosunkach trwać powinno. Bardzo na tem cierpi Sejm, który ze względu na przesilenie zawiesił swą pracę i przez to utracił dotąd cennych 11 dni ze sesji, zredukowanej już przez odroczenie o cały miesiąc. Kiedyż zdoła załatwić się z budżetem, przekroczeniami i całą masą spraw, jakie wejdą na sesję z inicjatywy poselskiej? Zwołane na jutro posiedzenie plenarne dowodzi, że koła kierownicze Sejmu pragną warsztat ustawodawczy jak najszybciej i bez względu na przeciągające się przesilenie uruchomić. Nowy rząd będzie miał jeszcze dość czasu, by zająć stanowisko wobec problemów przez Sejm dyskutowanych. Można nadto przypuścić, że podjęcie prac sejmowych przyspieszy nominację nowego gabinetu.

Z pewnem zdumieniem dowiadujemy się, że na dzisiejszej konferencji przywódców sejmowych omawiano nie sprawę rządu, ale rewizję konstytucji. Między jedną a drugą sprawą niema przecież ścisłego związku, bez względu bowiem na to, jaki rząd zostanie powołany przez pana Prezydenta, rewizja konstytucji musi być przez Sejm dokonaną. Związek między przyszłym rządem a rewizją jest chyba ten, że rząd naprawdę bezpartyjny, kierowany przez zręcznego i znającego sztukę kompromisów premjera potrafi rewizję konstytucji szybciej przez Sejm przeprowadzić, podczas gdy np. p. Switalski lub inny z prononsowanych „pułkowników" aniby nie znalazł, ani nie stworzył odpowiedniej w Sejmie dla tego dzieła atmosfery. Pułkownicy wogóle ze Sejmem rozmawiać nie umieją, dowodem tego są choćby owe „dwa dni", które spowodowały upadek ich rządu. Umieją grozić, dyktować, atakować, ogłaszać ostre artykuły i wygłaszać bojowe odczyty, ale cały ten militaryzm polityczny pozostaje na Sejm bez wpływu. Groźne słowa i miny nie zastąpią argumentów i sztuki politycznej. Pisaliśmy niedawno, że premjer austrjacki Schober skłonił do zgody na rewizję konstytucji nawet bardzo radykalnych socjalistów wiedeńskich, ale też p. Schober jest politykiem, nie zaś — pułkownikiem sanacyjnym. Gdy u nas na czele rządu staną ludzie, znający sztukę polityczną, to nietylko rewizja konstytucji, ale i inne sprawy, które od lat czekają na załatwienie (samorząd, ustawa o zgromadzeniach, ustawa prasowa, reforma podatkowa itd.), przejdą przez Sejm bez większych trudności. Sejm obecny jest bowiem skłonnym do ustępstw i pokojowych załatwień; jesteśmy przekonani, że jego następca będzie o wiele bardziej nieustępliwym.

Czyż nie jest zresztą dowodem umiarkowania i rozsądku tego Sejmu sam fakt istnienia od kilku miesięcy porozumienia taktycznego między wszystkiemi klubami polskiemi poza sanacją i komunistami? Żadne z nich nie zarzuciło swego programu, żadne nie poddało się pod obcą komendę, ale wszystkie zgodnie starają się wyciągnąć państwo z trudnej sytuacji. Gdyby i obóz sanacyjny chciał zgody i współpracy z innemi grupami, to uzyskałby ją bez trudu. Nawet prasa lewicowa, tak zazwyczaj ofenzywna, dostosowuje się obecnie do tonu poważnej i rzeczowej dyskusji. Z pewnem zdumieniem czytamy w „Naprzodzie" taki oto wywód o punkcie stycznym między różnolitemi elementami politycznemi w Sejmie:

„Jest nim wdrożone jednym i drugim zapomocą bata przekonanie, że lepsza jest wolność aniżeli bat, że lepsza jest sprawiedliwość aniżeli samowola, że daleko lepiej państwem rządzić potrafi naród, aniżeli jakakolwiek uprzywilejowana grupa, że nie siła nad prawem górować winna, lecz prawo powinno trzymać w karbach wszystkie siły w państwie, że prawa przedstawicielstwa narodu, że wolność słowa, że bezpieczeństwo prawne, że niezawisłość sądów powinny stać ponad wszystkiem i być zabezpieczone przed gwałtem i bezprawiem. Oto platforma współpracy. Byłoby poprostu śmiesznem, żeby ona nie była zdolna we współdziałaniu połączyć wszystkich przeciwników zasady „siła przed prawem".

Ileż razy pisaliśmy w tym duchu i nawet temi samemi słowami! Nie przyjmujemy i dziś jeszcze zapewnień „Naprzodu" bez cienia wątpliwości, ale trudno nie uznać, że to jest inna mowa, niż przed i po maju r. 1926. Sanacyjne rządy uleczyły wszystkich z wielu złudzeń. Tem samem mimowoli przyspieszają sanację naszego politycznego życia. ax.

O czem mówiono na Zamku?

P. Prezydent, zagajając obrady oświadczył, że krokiem do uspokojenia byłoby przeprowadzenie zmiany konstytucji. Musi nastąpić zmaganie się zapatrywań. Gdyby nastąpiła zmiana konstytucji, ustąpiłyby pogłoski o złamaniu konstytucji, oktrojowaniu konstytucji, zamachach, strajkach generalnych i rewolucji. Nastąpiłaby harmonja między Sejmem a rządem.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. Sławek, który przypomniał, że już na jesieni proponował odbycie wspólnej konferencji ale opozycja odmówiła. P. Niedziałkowski oświadczył, że P. P. S. gotowa zawsze stawić się na wezwanie P. Prezydenta bez względu, kto się znajduje w jego otoczeniu. W dyskusji wypowiedzieli się wszyscy za gotowością współpracy, nie wyłączając posła Dąbskiego, którego stanowisko było poprzednio odmienne. P. Dąbski oświadczył że nie należał do entuzjastów zmiany konstytucji ale wyczuwa, że w społeczeństwie istnieje dążność do jej zmiany. Wszyscy wypowiedzieli się za zmianą konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta i stabilzacji rządu.

—o—

UCZESTNICY NAPADU NA POS. PRAGERA.

Donieśliśmy o napadzie na posła Pragera (P. P. S.), który miał miejsce w niedzielę w Pruszkowie. Przywódcą bandy był Płochocki, jego zaś towarzyszami: Chróściel, Michalak Stanisław, **Bednarczyk** Stanisław, Morawski Jan, b. ajent policji, wypuszczony niedawno za kradzież z więzienia, **Borkowski** Feliks, Rott i w. in.

POSZLAKI CO DO MAYERA NIKNĄ.

Praga. (AW.) Po przeprowadzonych szczegółowo badaniach komendant policji w Chebie (Eger) wyraził zdanie, iż aresztowany tam **Józef Mayer nie może być mordercą düsseldorfskim, posiada bowiem wszystkie cechy notorycznych przestępców kryminalnych, którzy jednak nigdy nie dokonywują morderstw i napadów bez chęci zysku.**

P. Switalski nie będzie premjerem.

Na Zamku mówiono tylko o rewizji konstytucji.

SEJM STWIERDZIŁ PONOWNIE GOTOWOŚĆ PRZYSTĄPIENIA DO TEJ PRACY.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). W jedenastym dniu przesilenia inicjatywa jego rozwiązania spoczywa

wyłącznie w ręku P. Prezydenta.

Z dotychczasowego przebiegu przesilenia widać, że istotnie istnieją

duże trudności wewnętrzne

wśród czynników decydujących. Wogóle przy każdem przesileniu istnieją trudności. Dawniej jednak ich rozwiązywanie odbywało się półjawnie pod kontrolą opinji publicznej, dziś zaś ich wyrównywanie odbywa się

w szczupłem gronie wtajemniczonych.

Do konferencji wtorkowej czynniki sanacyjne przywiązywały duże znaczenie jako do posunięcia, które powinno przyczynić się w znacznym stopniu do wyjaśnienia sytuacji. Tymczasem okazało się, iż dotyczyła ona jednej tylko kwestji

rewizji konstytucji.

Punktualnie o godz. 11 z rana do sali rycerskiej, w której zgromadzeni byli posłowie: — Chaciński, Chądzyński, Dąbski, Dębski, Niedziałkowski, Rozmaryn, Róg, Rybarski, Sławek i Smulikowski, wszedł P. Prezydent

w otoczeniu pp. Świtalskiego i Cara.

Oni to wszyscy w liczbie 13 stanowili członków konferencji. Poza nimi znajdowali się urzędnik kancelarji cywilnej P. Prezydenta p. Skwarczewski oraz stenografistka p. Kaczorkiewiczówna. P. Prezydent zagajając narady oświadczył, iż zaprosił dr. Kazimierza Świtalskiego, któremu wobec zaszłych wydarzeń,

nie może już powierzyć misji utworzenia nowego gabinetu, do przewodniczenia w naradach, a także byłego szefa kancelarji cywilnej p. Cara jako eksperta w sprawach konstytucyjnych. Rozwinęła się następnie obszerna

dwugodzinna dyskusja

nad kwestją rewizji konstytucji. Zabierali głos wszyscy posłowie. Dyskusja odnosiła się do

ustosunkowaniu się Sejmu do prac

nad rewizją konstytucji. Opinja była jednozgodna z odchyleniem się grup prorządowych (B. B. i B. B. S.), a szła ona w kierunku zgodnym z deklaracjami, ogłoszonemi w toku debaty budżetowej, że

jedynie Sejm jest powołany

do zmiany konstytucji, że Sejm gotów jest przystąpić do tej pracy, że nieodzownym warunkiem przystąpienia do tej pracy jest odpowiednia atmosfera poszanowania konstytucji i prawa.

Parę minut po godzinie pierwszej P. Prezydent Rzplitej podziękował uczestnikom narad za przybycie i zamknął konferencję.

DWA FAKTY STWIERDZONE.

Nie znając z natury rzeczy przebiegu konferencji, możemy stwierdzić dwa fakty: 1) oświadczenie prezydenta, że nie powierzy misji tworzenia nowego rządu p. Świtalskiemu, skutkiem wyrażenia mu przez Sejm wotum nieufności; 2) leaderzy klubu wypowiedzieli się za rozstrzygnięciem sprawy rewizji konstytucji jedynie na płaszczyźnie parlamentarnej, zgodnie z postanowieniami konstytucji.

Tyle o konferencji na Zamku. Koła polityczne oczekują wydania w tej sprawie komunikatu kancelarji cywilnej P. Prezydenta.

(DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI O PRZESILENIU PODAJEMY NA STRONIE 7-EJ).

O czem piszą inni?..

Ludzie nienawiści.

W związku z wynikiem wyborów na Śląsku wpada „Czas“ w złość na posła Korfantego!

„Jego opozycja — pisze — przeciwko rządowi ma charakter namiętny, osobisty i bezwzględny. W swych napaściach na rząd przewyższa bodaj p. Korfanty warszawską endecję i przekracza miarę dozwoloną dla Polaka, działającego na posterunku tak ważnym i tak zagrożonym, jak Górny Śląsk. Jego osobista animozja do rządu i reżimu, zaciemnia mu zupełnie horyzont narodowego interesu i walka, którą prowadzi, może wywołać i wywołuje największe zadowolenie wśród najgorszych wrogów Polski. **P. Korfanty pracuje obecnie pour le roi de Prusse (!) i nie można nawet powiedzieć, aby to czynił nieświadomie,** gdyż jest zbyt dojrzałym i doświadczonym politykiem, aby nie rozumiał i nie odczuwał szkodliwości swojej akcji“.

I cały ten stek oszczerstw i insynuacyj kończy „Czas“ wezwaniem do — — — — zjednoczenia (!) polskiego społeczeństwa na Śląsku!

Trzeba mieć dużo cierpliwości, żeby wytrzymać to wszystko, co prasa sanacyjna pisze o pośle Korfantym. Zwłaszcza, że zarzuty o robotę „pour le roi de Prusse“ stawiają p. Korfantemu ci, co przed kilkunastu laty wysługiwali się Wilhelmom i Karolom, — a stawiają je temu, który swą pracą kilkudziesięciu lat zbudził Śląsk do polskości, a przez piekło wojny światowej i plebiscytu przeprowadził go do Polski!... Ludzie w niewoli nienawiści.

Co robił p. Bartel w Warszawie?

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ pyta: po co przybył do Warszawy prof. Bartel?

„Poco przybył ten człowiek, zbankrutowany w oczach obecnego systemu rządowego, człowiek, z którego dawnej wielkości pozostało tylko jedno: przyjaźń z Prezydentem Państwa...

W piątek nie odwiedził prof. Bartel nikogo. Przez trzy godziny był u Prezydenta Państwa na Zamku, wysłał tylko karty wizytowe marszałkom Sejmu i Senatu. Wieczorem poszedł do teatru i oświadczył dziennikarzom, że nie udzieli żadnej informacji, albowiem jest tylko „byłym“... albowiem nie chce niepokoić nowych ludzi, znajdujących się u steru.

Pokryjomu przybyło do niego na Zamek kilku wyższych urzędników, ale otwarcie nikt nie był z wizytą u byłego premjera Bartła.

Przybył do Warszawy jakby na złość swoim przeciwnikom, udowodnić, że nie upadł całkowicie, że ma jeszcze jednego przyjaciela w obozie rządowym, że w pewnych momentach może nawet mieć dostęp do Belwederu i opowiedzieć wiele złego o pułkownikach. A potem — — potem wyjedzie Bartel do Lwowa, będzie wykładał geometrję i pisał wspomnienia o dawnych czasach“.

P. Bartel — zapewnia prasa warszawska — cieszy się zaufaniem p. Prezydenta, natomiast jest zwalczany przez „grupę pułkowników“.

W wywiadzie A. W. wyraził p. Bartel przekonanie, że „przesilenie skończy się w krótkim czasie“.

P. Switalski i P. Prezydent.

P. B. Koskowski ostro ocenia w „Kurjerze Warszawskim“ ostatni „odczyt“ b. p. premjera Świtalskiego... P. Prezydent Rzeczypospolitej rozmawia z przywódcami klubów sejmowych, widocznie wierząc, że mu mogą coś mądrego i uczciwego powiedzieć, a tymczasem p. Świtalski tych samych ludzi obrzuca obelgami.

„Słuchacze i czytelnicy, wobec podobnej stanowczości wyrażeń i sądów, muszą koniec końców pytać się: **po co tedy narady na Zamku?** A ponieważ wielu z nich jest obdarzonych zdrową logiką, to umysł podsunie im i dalszy wniosek, iż **panuje tu jakaś dysharmonja,** która musi zastanawiać i dziwić“.

Był jeszcze drugi powód, żeby p. Świtalski był wstrzemięźliwszym w słowie.

„Rząd jest — pisze p. B. K. — tymczasowy. P. Świtalski jest mianowany ad interim. Formalnie rzeczy biorąc, p. Świtalski **nie może teraz w niczem angażować władz państwowych,** bo **przyszłość jest niewiadoma.** Nie będziemy się tu powoływali na przykłady zachodnio-europejskie, ponieważ nie są one uznawane w dzisiejszym polskim systemie rządowym. Panują w Polsce inne obyczaje. Ale **chyba obowiązują jeszcze zwykłe, uniwersalnie przyjęte, zasady,** które nazwalibyśmy zasadami **dobrego wychowania,** iż rząd dymisjonowany nie powinien w niczem utrudniać p. Prezydetowi sytuacji, nie mówiąc już o tem, **że nie** powinien utrudniać sobie chwil osobliwie ciężkich dlatego właśnie, że są tymczasowe. Jednakże p. Świtalski wyobraził sobie, że właśnie dziś niema nic pilniejszego nad dolewanie oliwy do ognia“.

Nie można nic więcej dodać do tego surowego, ale słusznego, wyroku na pana Świtalskiego!

P. Burda chce emigrować.

W odpowiedzi na żądanie „likwidacji systemu pomajowego“ odpowiada poseł Burda (!) w „Przedświcie“:

„**System ten może być obalony tylko przez przeciw-rewolucję.** Ta kontrrewolucja musiałaby przedewszystkiem dokonać usunięcia Wodza rewolucji majowej **Józefa Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej,** który jest Prezydentem z tej właśnie rewolucji wyrosłym. Ta kontrrewolucja musiałaby spowodować usunięcie **wszystkich oficerów i generałów w obsadzie armji.** Ta kontrrewolucja musiałaby dokonać zmiany **wszystkich wojewodów i starostów,** a nawet w wielu wypadkach **i policjantów.** Zmiany te musiałyby być tak gruntowne, że **kilkanaście tysięcy ludzi musiałoby znaleźć się w więzieniu lub na emigracji.** Wtedy dopiero możnaby mówić o zmianie „pomajowego systemu rządzenia“.

W ten sposób, nie chcący, zdradza pos. Burda, jak daleko i jak głęboko wniknęło partyjnictwo sanacji w państwo!... Aniśmy przypuszczali, żeby nawet policja została tą zarazą dotknięta!

Z drugiej strony myli się p. Burda, gdy sądzi, żeby musiał z Polski emigrować w chwili upadku sanacji. Gdyby zechciał być lojalnym względem nowych władz, toby mógł bezpiecznie siedzieć w Polsce. Chyba, żeby nie mógł... No, to w tym razie pozostawałaby mu rzeczywiście tylko emigracja. Ale dokąd? Które państwo chciałoby przyjąć p. Burdę? Mógłby go spotkać los — Trockiego!

Moskwa w walce z inteligencją białoruską.

Bardzo interesujące wydarzenia dokonują się w Rosji sowieckiej na tle narodowościowy h tendencyj ludów stanowiących to państwo... Z początkiem grudnia aresztowano w Kijowie kilku członków rządu (komisarzy) republiki ukraińskiej. A oto w ostatnich dniach via Ryga rozeszły się wieści, że znów **w Mińsku G. P. U. aresztowało 17 najwybitniejszych przywódców białoruskiej partji komunistycznej,** w czem Łastowskiego, b. premjera rządu republiki białoruskiej.

Cóż to ma znaczyć?

Jeśli chodzi o Ukrainę, to ferment narodowościowy, antymoskiewski, trwa już od d śś dawna. Ostatnie aresztowania są nowym w tym ruchu epizodem świadczącym, że ludność ukraińska mimo gwałtów jednak nie rezygnuje z prawa oporu przeciw nacjonalistycznej polityce rosyjskiej Moskwy. Nowością natomiast jest ruch narodowy w republice białoruskiej.

Ogarnął on dotąd prawie wyłącznie **koła inteligencji białoruskiej,** a wtargnął nawet do białoruskiej partji komunistycznej i do rządu. Głównym jego ośrodkiem są literackie i naukowe towarzystwa, względnie instytucje, jak: Białoruska Akademja Nauk (z prezesem Ihnatowskim i sekretarzem Łastowskim na czele). Państwowy Uniwersytet Białoruski z rektorem prof. Piczetą, perjodyk literacki „Polymja“, redagowany przez historyka literatury, T. Głybockiego (pseud. „Dudar“) i in.

Instytucje te i ci ludzie mają na sumieniu wielkie istotnie w stosunku do rosyjskiej Moskwy przewinienia... Mianowicie byli na tyle „nielojalni“ wobec niej, że — **prowadzili badania na historją i literaturą Białej Rusi** i w tych badaniach ustalili pewne fakty dowodzące istnienia państwa białoruskiego w odległej przeszłości.

Nie koniec na tem!... Uczeni ci **wystąpili za „zbliżeniem“ do Zachodu.** I nawet praktycznie w tym duchu działali. Bywali bowiem na różnych zjazdach naukowych zagranicą, **domagali się wprowadzenia alfabetu łacińskiego,** a dyrektor państwowego muzeum białoruskiego w Mińsku, wspomniany już **Łastowski, pewne eksponaty wysłał do ekspertyzy naukowej nie do Moskwy, ale do — Krakowa...** Jako „zdradę“ zaś państwa zakwalifikowano wystąpienie niejakiego Góreckiego, który **żądał wprowadzenia alfabetu łacińskiego z powodu, iż tym alfabetem posługują się Białorusini na terytorjum polskiem.**

„Komsomolska Prawda“ (z Moskwy), która z tym aktem oskarżenia wystąpiła, dodaje jeszcze dla ostatecznego pognębienia aresztowanych, że podczas posiedzenia Akademji Nauk **w r. 1926 z sali obrad usunięto biust Lenina,** a prof. Piczeta tak prowadzi uniwersytet miński, że ta **uczelnia wychodzi na „kontynuację jezuickiej Akademji Wileńskiej“.**

Takie są „grzechy“ inteligencji białoruskiej w stosunku do Moskwy i centralnych władz sowieckich. Świadczą one że:

1) prostem oszustwem jest cała „republika białoruska“, jeśli jej uczonym nie wolno prowadzić nawet badań naukowych nad historją Białej Rusi,

2) nasi, polscy, Białorusini nie mają powodu do zazdroszczenia swym braciom mieszkającym w Mińszczyźnie,

3) Polska w zakresie swej narodowościowej polityki nie wychodzi najgorzej w porównaniu z „proletarjacką“ Rosją.

W. Z.

Tajny Konsystorz Papieski.

W poniedziałek odbył się w Watykanie tajny konsystorz papieski, podczas którego Ojciec św. wygłosił przemowę, o dokonanem rozwiązaniu kwestji rzymskiej, oświadczając m. in. co następuje:

„Po uznaniu suwerenności świeckiej Papieża i zapewnieniu w ten sposób Naszej i Waszej godności, okazaliśmy się ustępliwymi w innych sprawach i jesteśmy przekonani, że ta ustępliwość nasza nie wyjdzie na złe dziełu dusz zbawienia. Nadzieję tę pokładamy nietylko w opiece Niepokalanej Panienki z Lourdes i miłości Najśw. Serca Jezusowego jak również w uroczystościach, jakie odbyły się po ratyfikacji umowy watykańskiej, lecz również w sprawiedliwości i religijności naszych synów włoskich. Nadzieję tę wzmacnia ostatnia, pełna uprzejmości wizyta pary monarszej oraz książąt, którzy publicznie stwierdzili wznowienie przyjaznych stosunków“.

Ojciec św. wspomniał następnie o zawarciu konkordatów z Portugalją, Rumunją i Prusami, mówił o 1400-letnim jubileuszu klasztoru na Monte Casino, o 500-letnim jubileuszu Dziewicy Orleańskiej, o zdobyciu swobody religijnej dla katolików w Anglji, o 1000-letnim jubileuszu św. Wacława i zapowiedział wkońcu ogłoszenie nowej encykliki.

Następnie odbyło się mianowanie 6 nowych kardynałów i ogłoszenie szeregu nowych arcybiskupów i biskupów. Berety kardynalskie otrzymają nowi purpuraci w środę a kapelusz i pierścień kardynalski w czwartek na publicznym konsystorzu.

Zwycięstwo Korfantego dowodem silnej opozycji przeciw sanacji.

KLĘSKA SANACJI. — WZROST OPOZYCJI. — ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NAD NIEMCAMI.

Definitywne wyniki wyborów do rad miejskich na Śląsku, a szczególnie na Śląsku Górnym wykazały klęskę Niemców i sanacji, potwierdziły zaś wspaniałe zwycięstwo Korfantego, gdyż Katolicki Blok Ludowy okazał się stronnictwem najsilniejszem. Opozycja polska w Katowicach uzyskała przeszło 18 tys. głosów wobec około 10 tys. głosów sanacyjnych. Sam Korfanty powiększył szeregi swych zwolenników z 6. 757 (w 1926 r.) na 12.501. a liczbę mandatów z 9 na 15. Zlikwidowany został także separatysta Kustos, który nie uzyskał ani jednego mandatu (719 głosów), a w poprzednich wyborach zdobył 2.933 głosy i 4 mandaty. Sanacyjny Biniszkiewicz nie potrafił zdobyć mandatu, uzyskując tylko 692 głosy (dzielnik wyborczy, wynosił obecnie 877). „Mandacik“ jak pisze „Polonia“ — wyskrobał Biniszkiewicz dopiero później z pomocą „ogonków“ z list sanacyjnych. „Kattowitzer Zeitung“ omawiając wyniki wyborów w ten sposób charakteryzuje klęskę sanacji. Jeśli się zważy że oprócz Korfantego również i inne drobne ugrupowania wypowiedziały się przeciwko komisarycznej administracji sanacyjnej, wtedy dla stronnictwa wojewody wyłoni się tu niekoniecznie przyjemna perspektywa, że w walce z jego kierunkiem stoi po drugiej stronie poza Niemcami stale rosnąca polska opozycja“. Nie pomagają więc metody stosowane z zapałem przez sanację, o których pisze organ Korfantego:

„Stwierdzić należy“, czytamy w Polonji — że obóz sanacyjny uczynił wszystko, szafując pieniędzmi, groźbami, gwałtami i bezprawiami, aby to zwycięstwo idei państwowej i narodowej utrudnić. **Gwałtem, korupcją, obietnicami, podarkami i wsparciami uzyskała sanacja moralna swoje mandaty“.**

„Przeszło 80 proc. ludności naszej — podaje dalej „Polonia“ — jest wrogo usposobionej do obozu sanacyjnego i pomajowego systemu rządzenia. Gdyby dziś odbyły się powszechne wybory do Sejmu, obóz sanacji moralnej zostałby poprostu zniesiony z powierzchni i nie pozostałoby po nim ani śladu“.

Klęskę Niemców, którzy uzyskali 22 mandaty wobec 29 w r. 1926, (spadek głosów z 22.133 na 19.431) stara się objaśnić „Kattowitzer Zeitung“ „bezwzględną polonizacją“ i wyjazdem niemieckiego żywiołu z Katowic. Porażka Niemców zaś jest faktycznie zasługą Katol. Bloku Ludowego, który potrafił przeciągnąć pokaźną ilość głosów spolonizowanych Niemców na swą stronę. Berliński „Boersen Zeitung“ rozpaczając nad wynikiem wyborów, powiada, że „fala słowiańska posuwa się naprzód, a zarządzenia wydawane przez rząd Rzeszy nie nadają się do wzmocnienia oporu niemieckiego wobec Polski.

Interpeluje!

P. Franciszek Krempa, ongiś ludowiec, dziś sanator z grupy Stapińskiego, piastuje mandat poselski z pow. mieleckiego od lat bodaj 30. Szersza publiczność wie o jego działalności niewiele, a przecież p. Krempa zgłosił już chyba kilka tysięcy interpelacji do rządu Specjalnością bowiem tego posła są interpelacje. P. Krempa interpeluje z powodu każdej „krzywdy“, jaka spotyka jego wyborców, interpelował np. podczas ostatnich 2 posiedzeń Sejmu z powodu fatalnego rozkładu jazdy na kolei Rozwadów—Dębica, z powodu pokrzywdzenia Marji i Rozalji Szypulskich przez bank przy wymianie dolarów, z powodu zaprowadzenia nowego podatku budynkowego, z powodu nałożenia dodatku drogowego w pow. mieleckim i wreszcie z powodu rabunkowej gospodarki leśnej uprawianej przez żydów Rebhuna i Salpetra. Ładnie wyglądałaby praca urzędów, gdyby każdy poseł w ciągu 2 dni zgłosił 5 interpelacyj i władze musiały prowadzić dochodzenia, celem dania na każdą z nich odpowiedzi!! Nie przypuszczamy, by sam tego żądał. Zadowoli się on wydrukowaniem interpelacji w „Przyj. Ludu“, by wyborcy przeczytali, jak ich poseł pracuje.

Ale o tym Rebhunie i Salpetrze to wartałoby się czegoś bliżej dowiedzieć. Może nam p. Krempa przyśle swą interpelację!

Nauczyciel chce usunąć wpływy Kościoła w dziedzinie oświaty.

Co na to W. R. i O. P.?

Oświata pozaszkolna zbacza nieraz na drogi niewłaściwe. Dowodem tego mogą być wystąpienia kierownika oświaty pozaszkolnej na województwo Wileńskie, p. Dracza, który rozwija bardzo intensywną działalność na terenie wileńskiego okręgu szkolnego.

W końcu listopada b. r. na kursie instruktorskim w Wilnie p. Dracz mówił o zwalczaniu Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i o usuwaniu wpływów Kościoła w dziedzinie oświatowej wogóle.

Prasa wileńska, podnosząc tę sprawę, kwalifikuje ją jako skandaliczną i żąda wyjaśnień z Kuratorjum. (KAP.).

Jubileusz kapłański Ks Bis. Lisieckiego

DOKTORAT HONOROWY TEOLOGJI DLA KS. BISKUPA LISIECKIEGO.

Delegacja wydziału teologicznego U. J. w Krakowie złożona z Ks. Ks. profesorów: Bystrzonowskiego, Kaczmarczyka, Archutowskiego i Grzelaka wręczyła Ks. Biskupowi Lisieckiemu w Katowicach w d. 16 b. m. dyplom doktora 'w. Teologji h. c. w uznaniu Jego zasług na polu naukowem. Zasługi te podkreślił Ks. dziekan Bystrzonowski w pięknem przemówieniu. Odpowiedział na nie Ks. Biskup Lisiecki wzruszony nowym dowodem szacunku i uznania, który z okazji swego jubileuszu odebrał.

HOŁD MŁODZIEŻY ŚLĄSKIEJ.

W przededniu 25-lecia kapłaństwa biskupa śląskiego. ks. Lisieckiego w Katowicach odbyła się w teatrze ku czci Jubilata uroczysta **akademja młodzieży szkolnej** przy udziale wojewody, ks. biskupa sufragana tarnowskiego i in. Młodzież szkolna obojga płci, polska i niemiecka złożyła jubilatowi życzenia. Wieczorem udał się ks. biskup Lisiecki do Piekar, na właściwe uroczystości jubileuszowe. Min. W. R. i O. P. upoważnił woj. Grażyńskiego do reprezentowania go na obchodzie jubileuszowym i do złożenia, w jego imieniu, Jubilatowi gratulacyj. Na uroczystości jubileuszowe przybył również ks. kardynał Hlond.

Żyd nauczycielem Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Jędrzejowie,

Z Jędrzejowa piszą nam: — Krakowskie Kuratorjum Szkolne naznaczyło do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Jędrzejowie nauczyciela — żyda. p. Spirer'a. Wykłada on matematykę, niemieckie i... psychologję!!! Jak na szykany z religji katolickiej, nauczyciel ten każe się zgłaszać uczniom katolikom z tak zwanemi „poprawkami" tylko w niedziele i święta! Uczy ponadto i małe dzieci w szkole ćwiczeń. Jak zaś oddziaływa na młodzież, jak stara sobie zjednać tę młodzież i urobić ją jaknajprzychylniej do żydostwa, dowodzi następujący fakt:

Kiedy grono młodzieńców uczciwszych, myślących prawdziwie po polsku, zaczęło okazywać swe niezadowolenie z tego powodu, że im narzucono nauczyciela-żyda, uczniowi- młodszych kursów tak się wówczas wyrazili: Żeby jaknajprędzej wszyscy nasi nauczyciele byli żydami, to wówczas będzie dobrze, **bo żaden nauczyciel-Polak nie stawia nam tak dobrych stopni, jak ten żyd!...** Kiedy zaś dzieci ze szkoły ćwiczeń pytały się jednej ze swoich nauczycielek Polek dlaczego ich uczy żyd, ta zgromiła je mocno za takie pytanie i powiedziała, że ten nauczyciel żyd „jest bardzo uczony, bardziej niż inni nauczyciele".

Do tego u nas dochodzi, że dzieci katolickie i polskie uczą żydzi, jakby nauczycieli Polaków, chrześcijan brakowało! I to dzieje się w szkole, skąd mają wyjść nauczyciele, przewodnicy ludu. Wszystkie kraje na świecie bronią się przed żydami, tylko u nas w Polsce dzieje się inaczej. Większość młodzieży, uczęszczająca do tego seminarjum, jak również i całe tutejsze społeczeństwo mocno jest oburzone na to, co się tu dzieje. y.

Na ziemiach Rzeltej

Widmo głodu na Wileńszczyźnie.

Mimo akcji niesienia pomocy Wileńszczyźnie **nie udało się złagodzić skutków nieurodzaju.** Ostatnio do Wilna napłynęły z szeregu powiatów **alarmujące wiadomości o grożącym głodzie** tak, że koniecznem będzie podjęcie akcji dożywiania w powiecie dziśnieńskim 7.000 dzieci nieletnich, w pow. święciańskim 1.000 dzieci, w pow. postawskim 1.000 dzieci, mołodeczańskim 2.000 dzieci, oraz w pow. brasławskim, gdzie trzeba będzie nieść pomoc 2.500 dzieciom nieletnim, 3.100 starszym dzieciom, oraz 6.000 dorosłych. Obliczono, że potrzeba na ten cel około **2,000.000 zł.**

Nisko ku czci Ojca św.

W Nisku (woj. lwowskie) odbył się 16 b. m. uroczysty obchód, celem uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Na program złożyły się: uroczysta Msza św. z okolicznościowem kazaniem, oraz Akademja w „Sokole" o charakterze podniosłym i poważnym. Pomimo wielkiego zainteresowania, jakim cieszył się obchód jubileuszu Głowy Kościoła św., niemiłe uderzała nieobecność na Akademji wielu osób, mieniących się katolikami, a przedewszystkiem grona nauczycielskiego tamtejszej szkoły powszechnej. (A. K.)

Zjazd Murmańczyków w stolicy.

W Warszawie odbył się zjazd Murmańczyków, celem uczczenia 10-tej rocznicy powrotu do kraju. W zjeździe wzięło udział przeszło 200-u uczestników walk na Murmaniu z gen. Dowoyno-Sołłohubem na czele. Uchwalono, że następny zjazd odbędzie się w r. 1930 dnia 6 grudnia. Przyjęto wniosek o wmurowanie tablicy z nazwiskami poległych Murmańczyków w kościele garnizonowym w Warszawie oraz dokonano wyboru zarządu Związku, w skład którego weszli: Stefan Benedykt, redaktor St. Strzetelski, konsul H. Stark, dr. Michalec i inspektor Lisowski.

Wyrok na gen. Kuilińskiego odesłany do pierwszej instancji.

Najwyższy Sąd Wojsk. w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę kasacji wyroku na b. dow. O. K. w Krakowie, gen. Kulińskiego, który, jak wiadomo, został skazany na 3 miesiące więzienia za pobraną na koszta wyjazdu kwotę 90 zł. Sprawę przekazano ponownie sądowi wojskowemu pierwszej instancji.

Telefony w polskich pociągach.

Sensacyjny wynalazek kpt. Bylewskiego, umożliwiający **prowadzenie rozmów telefonicznych z samolotów** będzie również zastosowany w komunikacji kolejowej. W najbliższym czasie **odbędą się pierwsze próby prowadzenia rozmów telefonicznych** przy zastosowaniu radja podczas ruchu pociągów pośpiesznych na P. K. P.

Za wypadek samochodowy odpowiada właściciel wozu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrując sprawę w kwestji odpowiedzialności, jaką ponosi właściciel samochodu za spowodowanie wypadku orzekł, że **właściciel samochodu,** którego użycza innej osobie do użytku, pozostawiając go jednak pod nadzorem swego pracownika, **odpowiada za wypadek samochodowy.**

Samobójstwo 80-letniego uczestnika walk z caratem.

We wsi Helenów pod Łodzią powiesił się w stodole na pasku 80-letni Jan Charubczyk, który brał czynny udział w walkach niepodległościowych przeciwko caratowi. Powodem rozpaczliwego kroku staruszka była astma.

Mjr Urbanowicz dostał 3 lata c. więzienia za nadużycia przy poborze.

W sądzie wojskowym we Lwowie zakończono, trwającą już od kilkunastu dni rozprawę poborową, przeciw majorowi lekarzowi **Urbanowiczowi.** Sąd uznał oskarżonego winnym nadużycia władzy urzędowej i **skazał go na 3 lata c. w. z pozbawieniem praw, wydaleniem z wojska, dalej konfiskatę 5000 dol. am.** znalezionych przy nim podczas rewizji. Major Urbanowicz wniósł apelację od wyroku.

Morderca z zawiedzionej miłości.

Z Torunia donoszą, że w Lubawie niejaki Józef Marchlewski w bestjalski sposób zamordował 22-letnią Janinę Falińską, przeszywając ją 4-ma kulami. Pobudką zbrodni była zawiedziona miłość. Mordercę osadzono w więzieniu lubawskiem.

Kat przyjedzie do Przemyśla.

Trybunał przysięgłych w Przemyślu skazał na śmierć przez powieszenie parobka wiejskiego, Petra Rawija za zamordowanie niejak. Katarzyny Żołnierz. Czynu dokonał skrytobójczo, za namową swego chlebodawcy Hrycia Sidorowicza, który w ten sposób chciał pozbyć się niewygodnej mu kochanki swego syna. Sidorowicz za namowę do zbrodni dostał 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

OBCHÓD 10-LECIA TURYSTYKI W NIEPODLEGŁEJ POLSCE.

10-lecie turystyki w niepodległej Polsce uczczono w Warszawie akademją, podczas której m. in. przemawiali przedstawiciele: Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. T. Krajoznawczego, Automobilklubu Polski, Pol. Zw. Narciarskiego, wreszcie działalność pozostałych towarzystw przedstawiła sekretarka ref. turystyki p. M. Szachówna.

DALSZE OPADY ŚNIEŻNE W ZAKOPANEM.

Po ostatniej odwilży, jaka panowała w sobotę i niedzielę, oziębiło się znacznie i spadł świeży śnieg. Dość silny i zimny wiatr północno-zachodni rokuje na czas dłuższy utrzymanie się śniegu.

SPADOCHRONY LOTNICZE WYRABIANE W POLSCE.

Państwowe Zakłady Lotnicze rozpoczęły **produkcję spadochronów,** uniezależniając tym sposobem lotnictwo polskie od zagranicy, a szczególnie Ameryki, skąd dotychczas sprowadzano spadochrony, przeznaczone dla naszych lotników.

FRANCUSKIE SAMOCHODY NA WYSTAWIE W POZNANIU.

Rząd francuski nadesłał oficjalne zawiadomienie o udziale Francji w Międzynarod. wystawie komunikacyjnej w Poznaniu w r. 1930. Wystawcami będą przedewszystkiem francuskie fabryki samochodów, które zademonstrują około tysiąc najrozmaitszych modeli pojazdów mechanicznych.

WŁAMYWACZE STOŁECZNI ZAOPATRZYLI SIĘ W TYTOŃ.

Straty okradzionej hurtowni wynoszą 45 tys. zł.

Śmiałego włamania dokonali ubiegłej nocy nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej związku inwalidów w Warszawie, skąd, po rozbiciu pancernej kasy, zrabowali: 15 tys. zł. gotówki, a z magazynu zabrali m. in. 315 kg. tytoniu różnego gatunku i przeszło 400 tysięcy papierosów i cygar. Ogólna suma strat wynosi 45 tysięcy zł.

Z całego świata.

50-lecie kapłaństwa Ojca św.

Ojciec św. przyjął 16 b. m. w południe korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, który składał gratulacje z powodu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa. Na bóld dziekana korpusu ambasadora Pacelli(?) odpowiedział przemówieniem, w którem udzielił błogosławieństwa narodom, reprezentowanym przez obecnych dyplomatów i głowom tych państw. Ambasadora Skrzyńskiego Papież zaszczycił dłuższą rozmową.

Ulica kard. Dubois w Paryżu.

Rada municypalna m. Paryża postanowiła nazwać jedną z ulic stolicy Francji imieniem kardynała Dubois. Nie jest to wyjątkiem, gdyż w Paryżu nazwano jedną z nowych ulic ulicą kardynała Mercier, skwer przed kościołem św. Leona placem kardynała Amette (poprzednika kard. Dubois), inną znów ulicę nazwano imieniem kardynała Lemoine, który żył w XIII wieku i założył sławne kolegjum. (KAP.)

Czyżby powrót do monarchji w Grecji?

Donoszą z Londynu, że Venizelos sikorował przywódcy Partji Ludowej tekę ministra spraw wewnętrznych, oraz zaproponował przeprowadzenie głosowania powszechnego nad kwestją: monarchja, czy republika.

Nowe wyczyny w lotnictwie.

ZNÓW PRZELOT NAD OCEANEM.

Lotnicy Challe i Larre-Borges wystartowali z Sewilli, celem przelotu przez południowy Atlantyk. Samolot widziano w Rabat, Casablanca i Agadir; koło wieczoru przelecieli nad Rio del Oro. Co 50 minut dają lotnicy wiadomość przez radjo, w jakiem miejscu się znajdują.

LOT TRWAŁY LONDYN—AFRYKA POŁUD.

Odlecieli z Londynu przy dość dobrej pogodzie dwaj lotnicy, Jones William i Jenkins, w kierunku Afryki Południowej, celem pobicia rekordu długości lotu bez lądowania.

Na tym samym jednopłatowcu marki Fairey, udał im się lot trwały Londyn—Indje.

JESZCZE PRÓBA POBICIA REKORDU.

Na samolocie „Znak zapytania" wzniósł się w przestworza Costes i Codos w Istres, koło Marsylji. Chodzi im o pobicie rekordu długości w locie okrężnym. Dotąd zrobili już przeszło 2.000 km.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i kino.

Książka polska w Bolszewji.

Dla agitacji wśród Polaków, mieszkających w Z. S. R. R. drukuje dla nich rząd bolszewicki książki i pisma w języku polskim. Dla 800 tysięcy zamieszkałych tam Polaków wydano w ostatnich 12 latach 668 książek polskich, w tem 260 dzieł oryginalnych i 408 tłómaczeń. Produkcja wydawnicza w języku polskim sięga w niektórych latach 20 proc. ogólnej liczby wydanych w Z. S. R. R. książek.

Prócz tego na terenie Sowjetów wychodzą czasopisma polskie. Warto przytoczyć parę ich charakterystycznych tytułów: Sierp, Orka, Myśl bolszewicka, Trybuna radziecka, Ku nowej szkole, Bądź gotów!. Do świetlic. Pisma te wychodzą w Kijowie, Mińsku, Charkowie i Moskwie.

Literatura polska na Ukrainie.

Kijowskie czasopismo „Żytjo i rewolucja“ zestawia przekłady z obcych literatur na język ruski za czas od 1841 r. do 1927 r.

Ogółem wydano na Ukrainie 2.010 przekładów z obcych literatur. Najwięcej (405) tłómaczono książek z niemieckiego, potem z rosyjskiego (348), z francuskiego (304), z literatury anglo-amerykańskiej (236). Na piątem miejscu stoi literatura polska z 143 przekładami ruskiemi. Z przekładów tych poznali Ukraińcy nazwiska: Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza, Żeromskiego, Zaleskiego, Asnyka, Syrokomli, Reymonta, Konopnickiej, Prusa, Niemojewskiego, Orzeszkowej, Orkana, Staffa, Tetmajera i paru poetów „Skamandra“.

Kina krakowskie przed świętami.

Już wkrótce nastaną Święta i ekrany krakowskie wysadzą się na najlepsze niespodzianki dla widzów. Tymczasem „podgrywa się“ ten wielki sezon mniejszemi „kawałkami“.

I tak: kino „Wanda“ wyświetla niemiecki film ze znaną czeską gwiazdą, Annie Ondra, która wnosi — wraz z Zygfr. Arno — pierwiastek rozkosznego komizmu. Kino „Bagatela“ przedstawia nam figlarną Clarę Bow, pełną żywiołowego temperamentu w amerykańskim filmie p. t. „Oblubienica załogi“. Kino „Sztuka“ wyświetla rzadkość — film angielski, realizowany przez siły indyjskie p. t. „Oblubienica Maharadży“, pełen oryginalnego tchu egzotycznego. Ani jednego aktora europejskiego nie ma w tym obrazie. Kino „Uciecha“ daje również film egzotyczny p. t. „Ogród Allaha“, w którym poza ciekawem tłem północno-afrykańskiego krajobrazu — nic ciekawego niema. Kino „Nowości“ nie wiedzieć skąd wykopało jakiś niemiecki film p. t. „Czarny baron“ — nudny i nędznie sklecony.

Czekamy niecierpliwie na dwa zapowiadane „dźwiękowe“ (w „Uciesze“ i „Sztuce“) i na inne, nieme, doskonałe świąteczne programy. (mał.)

TRZY GŁOŚNE SZTUKI TEATRALNE NA SREBRNYM EKRANIE.

Amerykańska wytwórnia filmowa Metro-Goldwyn-Mayer wyprodukowała trzy filmy, których treść zaczerpnięta została z trzech głośnych sztuk teatralnych, które przypadkowo w tym sezonie grane były na scenach polskich. Są to: „Proces Mary Dugan“, „Koniec Pani Cheyney“ i „Anna Christie“. W „Procesie Mary Dugan“ na filmie występuje w głównej roli Lewis Stone, w filmie „Koniec Pani Cheyney“— Norma Shearer, w obrazie zaś „Anna Christie“ — Greta Garbo.

ZDJĘCIA DO „URODY ŻYCIA“ SKOŃCZONE.

W zeszłym tygodniu wrócił z Gdyni p. Wł. Markiewicz z Leo-Filmu. Nakręcono szereg zdjęć Gdyni, Pucka i okolic — z aeroplanu. W scenach tych brał udział A. Brodzisz, amant bohaterski, znany już z obrazu „Z dnia na dzień“. Obecnie reż. J. Gardan i operator Steinwurzel montują film. Obsada filmu jest następująca: Nora Ney (Tatjana), A Brodzisz (Piotr Rozłucki), W. Gawlikowski (stryj), S. Jaracz (ojciec), E. Bodo (Roszow). Specjalne słowo pochwały należy roli gen. Polanowa którą gra as filmu polskiego B. Samborski, oraz nowoodkrytej gwiazdeczce Irenie Dalmie.

Międzynarodowa mowa okrętów.

Porozumiewanie się na morzu. — Słownik sygnałów. — Gdy spotkają się dwa okręty...

Gdy mowa o morzu, to myślimy zaraz o naszym kawałku wybrzeża, o Gdyni, która stała się troską narodową, o naszem małem, lecz coraz szerszem, okienku na szeroki świat!

A zatem jedziemy z Gdyni! Giną nam z oczu zarysy dalekiego lądu. Małe, pluszczące fale obijają się o boki naszego parowca, ale nie o nich teraz myślimy. Interesujemy się raczej małemi, trójkątnemi, lub kwadratowemi chorągiewkami, które nanizane na sznurek trzepotają się kolorowo w lekkiej morce.

— To język naszego statku! — objaśnia nas oficer. — Zobaczycie państwo, jak będziemy rozmawiali, gdy spotkamy obcy okręt!

Niedługo, na dalekim widnokręgu wychynęły trzy maszty; oczy, uzbrojone w lunety, wyszły naprzeciw nieznanemu podróżnikowi. Po chwili stwierdziliśmy, że trzymasztowiec kieruje się w naszą stronę i za jakie dwie godziny przetnie nam drogę. Powoli wynurzył się kadłub olbrzymiego żaglowca i niedługo trwało, jak podskoczyły na sznurku w górę cztery barwne chorągiewki.

— Aha! Zaczyna się rozmowa!

Kapitan wyjął grubą książkę, wyszukał odpowiednie miejsce i odczytał:

— Prosimy o podanie długości i szerokości geograficznej, w jakiej się znajdujemy.

Za pół minuty żaglowiec miał odpowiedź! Był to gość egzotyczny, bo na szczycie nosił flagę brazylijską. Widocznie zawitał na nasze wody z ładunkiem kawy.

Wtem nowa serja flag:

— Wracamy do Brazylji. Jedziemy z Helsingforsu. Jesteśmy już trzy miesiące w drodze.

Z zainteresowaniem śledzimy rozmowę dwu okrętów. Nie znają oni języka polskiego, ani hiszpańskiego. A jednak rozumiemy się doskonale!

— Przy pomocy chorągiewek sygnalizacyjnych porozumiewają się wszystkie narody świata — powiada kapitan i dalej objaśnia nas w tej dziedzinie.

— Każda flaga przedstawia literę alfabetu, a pozatem ma pewne umówione znaczenie. Wszelkie najprostsze potrzeby i zwroty wyraża się jedną chorągiewką, np. Tak, nie, potrzebuję węgli, potrzebuję wody dla maszyn itd.

Gdy zaś na szczycie masztu pokażą się dwie flagi, to oznaczają nieszczęście!

Należą do tego zwroty: Toniemy! Pożar na statku! Najechaliśmy na skałę!

Bardziej skomplikowano zagadnienia wyrażają się przez trzy chorągiewki, rozmaitych kolorów i w różnych kombinacjach:

Cztery flagi rozstrzygają sprawę położenia geograficznego na morzu. Tak też było w naszym wypadku.

Długo rozmawialiśmy z naszym przygodnym znajomym, dopóki mgliśmy dojrzeć znaki. Maszyny parowca pracowały znakomicie i wnet przegoniliśmy żaglowego marudera.

Slav.

Sport.

Ł. T. S. G. wejdzie w szeregi ligowców.

Sędzia i drużyna pod opieką policji.

W Lipinach (Śląsk) rozegrano jeden z najważniejszych tegorocznych meczów o wejście do Ligi między „Naprzodem“ a ŁTSG. Zwycięstwo 2:1 odniosło ŁTSG. zasłużenie, ponieważ było zespołem lepszym od miejscowych. Gra toczyła się w bardzo podnieconej, niezdrowej atmosferze. Publiczność w liczbie 5.000 zachęcała swą drużynę do walki, a w pewnym momencie po odgwizdaniu przez sędziego p. Arczyńskiego nieistniejącego jej zdaniem, przekroczenia, wtargnęła na boisko. Dopiero policja przywróciła porządek i umożliwiła ukończenie meczu.

Sędzia i drużyna ŁTSG. opuścili publiczność pod osłoną plutonu policji.

Zwycięstwo ŁTSG. utorowało ostatecznie tej drużynie drogę w szeregi zespołów ligowych, gdyż pozostał jej tylko jeden mecz, z nieodgrywającym żadnej roli zespołem „Ognisko“ z Wilna i to na własnem boisku w Łodzi. Nawet w razie nierozegranej ŁTSG. zdobędzie prawo wejścia do Ligi, gdyż najpoważniejszy jego przeciwnik „Lechja“ lwowska, mając obecnie równą ilość punktów, rozegrała wszystkie swe mecze. Tabela gier przedstawia się nast.: 1) Lechja 8 pkt. 2) ŁTSG 8 pkt. i jedna gra mniej, 3) Naprzód 6 pkt. i 4) Ognisko 0 pkt.

SPORT ZAGRANICĄ.

Monaco. 16 12 (PAT.) Zawody piłkarskie „Austria“ (Wiedeń) — „Olympique“ (Monaco) 5:0 (2:0).

Norymberga. 16 12. (PAT.) W zawodach piłkarskich zwyciężył kl. „Norymberga“ kl. „Hungaria“ 2:1 (1:1).

Mödling. 16 12. (PAT.) Zawody w hockeyu na lodzie: „Mödling“ — „Cambridge“ nierozstrzygnięte 1:1 (0:0. 1:0. 0:1).

Manila. 16 12. (PAT.) Dr. Pelz (Niemcy) zwyciężył w biegu na 400 m. w czasie 50.3 s zaś na 800 m. w czasie 2:00.2.

Ateny. 16 12. (PAT.) Zawody piłkarskie „Uj pest“ — „Olympiacos“ 1:0 (1:0).

Budapeszt. 16 12. (PAT.) Angielska zalega hockeyu na lodzie „Oxford“ została pobita wczoraj przez Budapeszteńskie Tow. Łyżwiarskie stos. 2:0.

Wiedeń. 16 12. (PAT.) Nowy rekord światowy w rwaniu ciężaru oburącz postawił wczoraj Jan Haas osiągając 107.8 kg.

Z najnowszej literatury religijnej.

Na naszych rynkach księgarskich w ostatnich kilku miesiącach pojawiło się kilka prac, zgoła sympatycznych i pożytecznych, a nawet cennych, na które godzi się zwrócić uwagę:

1. Zgromadzenie „Niepokalanek“ w Jazłowcu wydało dwa tomy, zawierające krótkie życiorysy ich dwóch Matek Założycielek, czyli Józefy Karskiej i Marceliny Darowskiej. Pierwszy z tych tomów obejmuje oba życiorysy równocześnie, ale od życiorysu Matki Darowskiej zaczyna się nowa paginacja, drugi zaś zawiera życiorys tylko Matki Darowskiej, który zdaje się być tylko przedrukiem owej drugiej części tamtego pierwszego tomu. Życiorysy te są nietylko dlatego ważne i cenne, że wyświetlają początki tego nawskroś polskiego Zgromadzenia zakonnego, lecz także dlatego, ponieważ zawierają mnóstwo wiadomości o tak znamiennej karcie naszych dziejów porozbiorowych z okresu powstań, jaką jest historja naszej emigracji z historją polskich OO. Zmartwychwstańców. Co się tyczy pierwiastka religijnego tych życiorysów, to czytelnik z wielkiem wzruszeniem podziwia dziwne drogi Opatrzności, która na wschodnich kresach Polski wzbudza sobie dwie dusze, aby je zaprowadzić do Rzymu i tam natchnąć myślą oddania się pracy nad wychowaniem przyszłych pokoleń polskich przez założenie żeńskiego Zgromadzenia. Niemniej zajmujące są drogi, któremi Pan Bóg prowadził te dwie dusze, zwłaszcza Matkę Darowską, do coraz to ściślejszego zjednoczenia się z Nim w głębokiej świętości, nie pozbawionej pierwiastka prawdziwie mistycznego. Lektura więc tego życiorysu, zwłaszcza w połączeniu z lekturą wydanego niedawno przez X. Rokosznego „Systemu wychowawczego Marceliny Darowskiej“, przyczyni się niewątpliwie do tego, że by zarówno nasze polskie „Niepokalanki“ odradzały się na nowo w duchu swej wielkiej Założycielki, jako też zastępy ich wychowanek, rozsiane po Polsce „Wirowianki“, krzepiły się i utwierdzały w tym samym duchu. Ale z postaciami tych dwóch wielkich Polok, szczególnie zaś Matki Darowskiej, powinno się zaznajomić całe nasze społeczeństwo, bo to naprawdę postać niezwykła, a kto wie, czy Bóg nie da, że stanie się ona dla Narodu jeszcze czemś więcej!

2. Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości, połączonych z przywiezieniem relikwji Błogosławionego Jana Bosko do Polski (do Krakowa, do Warszawy i Łodzi), więc godzi się wskazać na dwie, względnie trzy, wartościowe publikacje, wydane przez polskich XX. Salezjanów, żeby utrwalić w naszem społeczeństwie pamięć wielkiego Apostoła młodzieży i zaznajomić je bliżej z zasadami wychowawczemi, stosowanemi przez XX. Salezjanów. Temu celowi służyć mają dwie książki, z których pierwsza p. t. „**Błogosławiony Jan Bosko**“, pióra Ks. Jana Romanowicza, Salezjanina, kreśli w sposób jasny i barwny, podając na końcu zajmujące informacje o Zgromadzeniu Salezjanów w Polsce, z przydaniem kilku ilustracyj, druga zaś, p. t. „**Poprzez niwę pedagogiczną**“, zawiera znakomite **konferencje o systemie wychowawczym** Ks. Jana Bosko, z hiszpańskiego oryginału Rudolfa M. Fierro Torresa doskonale przetłumaczone przez Ks. J. H., również Salezjanina. Rękopis tego przekładu przed oddaniem go do druku czytałem z nieslabnącem zajęciem, i wtedy już zadawałem sobie pytanie, coby należało zrobić, żeby się ta rzecz mogła dostać do rąk jak najliczniejszych czytelników, bo jestem najmocniej przekonany, że nietylko przejęliby się podziwem dla wielkiego rozumu i mądrości pedagogicznej tego wielkiego wychowawcy, lecz podjęliby niewątpliwie starania, żeby z dobrodziejstw tego systemu wychowawczego mogły korzystać jak najliczniejsze zastępy polskiej młodzieży.

Skoro już piszę o książkach wydanych z okazji beatyfikacji Jana Bosko, to wspomnę także o książce napisanej w języku Dantego, i dotąd nieprzetłumaczonej, zasługującej jednak na usilną uwagę. Jest to dziełko p. t. „**Don Bosco con Dio.** (Ksiądz Bosko w zjednoczeniu z Bogiem); autorem jej jest E. Ceria, i wydał ją świadomie ku uczczeniu beatyfikacji Patrjarchy swego Zgromadzenia w tym celu żeby go ukazać z tej strony, która stanowi właściwą tajemnicę nietylko każdego Świętego, lecz zwłaszcza tego wielkiego organizatora Zakładów wychowawczych i opiekuńczych tego apostoła prasy katolickiej, tego płodnego pisarza apologetycznego, tego — jednem słowem — „działacza“ społecznego. I ogół patrzy na niego właśnie z tej strony, gotów podziwiać w nim jedynie „czynu stal“ i zdolność organizatorsko-społeczną, a zapomnieć, że źródłem jego tajemniczej siły i niebywałego powodzenia był fakt, że X. Bosko był — Świętym świętym za życia, bo jest żył **w ścisłem zjednoczeniu z Bogiem**, któremu się oddał bez zastrzeżeń, skutkiem czego Bóg używał go za powolne narzędzie do przeprowadzenia opatrznościowych swych zamierzeń względem pokoleń młodzieży. O tem ogół — jako się rzekło — gotów zapomnieć i skutkiem tego nie zrozumieć należycie tej wielkiej postaci, tej gwiazdy na firmamencie Kościoła. Dlatego uważałem za wskazane, zwrócić uwagę na tę książkę, bo może się znajdzie ktoś, kto ją przetłumaczy, albo — jeszcze lepiej — wprost po polsku napisze książkę np. pod takim tytułem: „Tajemnica Błogosławionego Jana Bosko“.

X. Jan Korzonkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

O odciążenie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie

Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi odbyło wspólnie z przedstawicielami władz i szpitali konferencję w sprawie zaradzenia brakom szpitalnictwa psychjatrycznego, które tak jaskrawo zaznaczyły się przez ostatnie wypadki na ulicach miasta. W bardzo ożywionej dyskusji z udziałem gen. Wróblewskiego, wicewojewody Dra Mikosza, naczelnika Dra Macki, wiceprezydenta m. Dra Scheidra, dyr. Dra Wróblewskiego, naczelnika Dra Duszy, dyrektora szpitala św. Łazarza Dra Fuchsa, dyr. Zakładu w Kobierzynie Dra Stryjeńskiego, prof. Dra Piltza, doc. Dra Artwińskiego, doc. Dra Zielińskiego i in. ustalono następujące dyrektywy działania.

Towarzystwo wysyła do władz centralnych w Warszawie delegację celem natychmiastowego załatwienia sprawy **ewakuacji chorych z Kobierzyna do zakładów zachodniej Polski** i wyjednania reszty funduszów na dokończenie budującego się pawilonu w Kobierzynie. Województwo Krakowskie przyrzeka skuteczną pomoc w odsyłaniu spokojnie chorych, zalegających niepotrzebnie łóżka szpitalne, **w opiekę domową przez odpowiedni okólnik do starostw.** Delegacja zożona z Ks. Dyr. Lorka, mec. Dra Szołayskiego i Dra Oberländera przedstawi Zarządowi m. Krakowa postulaty w zakresie opieki nad spokojnymi inwalidami psychicznymi. Wywarcie nacisku na województwo kieleckie, które nie stwarza szpitala psychjatrycznego a chorzy stamtąd siłą rzeczy obarczają zakłady krakowskie, jest rzeczą konieczną i pilną.

POSIEDZENIE TWA PSYCHJATRYCZNEGO.

We czwartek 19 bm. odbędzie się o godz. 7.30 w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. Bornstein — Przypadek psychozy Korsakowa, 2) Dr. Brzezicki — Przypadek akinezy katatonicznej, 3) Dr. Paszkowski — Kilka historycznych uwag o średniowiecznych poglądach psychjatrycznych z demonstracją przypadku opętania przez szatana, 4) Dr. Sikora — Omówienie przypadku schizofrenji i 5) Dr. Meissner — O pewnym typie schorzeń z grupy schizofrenicznej.

——oo——

Ruch przedświąteczny.

Na Rynku od strony kościoła Marjackiego stanął las choinek, których tego roku zwieziono bardzo wiele. Przekupnie rozbili przed Sukiennicami dwa szeregi kramów, w których sprzedają świecidełka na drzewka, świeczki i słodycze. W przejściu Sukiennic młodzież przedmiejska sprzedaje szopki, niektóre bardzo udatnie wykonane i bogato ozdobione. Kupcy urządzili wystawy sklepowe bardzo gustownie a niektóre nawet artystycznie. Szczególniej efektownie przedstawiają się wystawy w Rynku i przy główniejszych ulicach. Ruch przedświąteczny w sklepach jest naogół słaby.

Mamy za ładny czas.

Jeden z naszych czytelników z miasta pisze nam:

Za ładny czas mamy. Stanowczo za ładny.

Już wczoraj zdawało się, że mróz „chwyci". Ale gdzie tam! „Chwycił" i puścił.

Moje znajome nadaremnie czekają na śnieg, aby móc ubrać nowe, modne śniegowce. Sam co tydzień smaruję skrupulatnie narty, tęskniące za śniegiem. Ludzie nie noszą wogóle futer. Chodzą — o zgrozo — w takich białych „trenczkołach", w których się w lecie chodziło.

Sklepy ogłaszają generalną wysprzedaż gwiazdkową — ale co nam z tego, kiedy śniegu nie ma? Nudny krajobraz Krakowa nie zmienił się ani na jotę od kilku miesięcy. To jest naprawdę zmartwienie. Jak słońce nie świeci — to deszcz leje. A śniegu — ani za grosza.

Już nie mówimy o węglarzach i kuśnierzach, którzy bankrutują — ale my też jesteśmy rozczarowani tą „zimą".

Wieczor ku czci Adama Asnyka.

W przepełnionej sali TSL. odbył się w dniu 15 bm. wieczór ku uczczeniu zasług i pamięci Adama Asnyka. Przemówienie wygłosił dr. Wincenty **Wysocki**, podkreślając wielkie znaczenie i zasługi Asnyka dla narodu, oraz charakteryzując postać świetnego poety i działacza oświatowego. Porywający wiersz Asnyka „Do młodych" wypowiedziała p. Wanda **Tomaszkówna.** Liryczne wiersze Asnyka bardzo pięknie wypowiedzieli: p. Juljusz **Balicki** i Hanna **Mossoczówna.** Pieśni Niewiadomskiego do słów Asnyka odśpiewała z uczuciem p. Wanda **Szczepańska.** Całości starannie dobranego programu dopełniły: gra na fortepianie p. Jerzego **Gaczka** i gra na skrzypcach p. Ludwika **Górki.** Urządzeniem programu zajmowało się Koło VI TSL. im. J. Słowackiego.

II. Dom Akademicki buduje Komitet Obywatelski.

W związku z naszą notatką p. t. „II Dom Akademicki im. Ignacego Mościckiego" informują nas, że sprawę budowy tego Domu przejął z końcem ub. tygodnia z rąk Bratniej Pomocy Studentów U. J. specjalny Komitet Obywatelski, złożony ze znanych w mieście osobistości. Do sekcji budowlanej Komitetu weszli: radca A. Kłeczek, inżynierowie St. Czaplicki, W. Krzyżanowski, St. Polański, architekci Ślęzak i Kadula, oraz p. Wł. Deńca. Obok sekcji budowlanej Komitet powołał do życia sekcję prawną, finansową i propagandową. Ostatnia z wymienionych, złożona z przedstawicieli prasy krakowskiej, zajmie się propagandą budowy celem uzyskania pomocy od samorządów i społeczeństwa.

Szkoły powszechne na otwartem powietrzu.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do Kuratorjów Okręgów Szkolnych następujący okólnik: „Ze względu na konieczność podniesienia stanu zdrowotnego dzieci miejskich w wieku szkolnym, wśród których, zwłaszcza w wielkich miastach, szerzy się w sposób zastraszający gruźlica. Ministerstwo uważa za celowe rozpoczęcie prac nad zbadaniem możliwości zorganizowania w większych miastach szkół powszechnych podmiejskich na otwartem powietrzu, przeznaczonych **przedewszystkiem dla dzieci, skłonnych do gruźlicy lub znajdujących się w pierwszym, niezaraźliwym okresie tej choroby.** Ten typ szkół począł się już rozpowszechniać w większych ośrodkach miejskich Europy i dał bardzo dodatnie wyniki. W związku z tem zechce Kuratorjum zbadać w porozumieniu z odpowiedniemi instytucjami samorządowemi, czy i w jakich miastach Okręgu możliweby byłoby uruchomienie szkół omawianego typu. Ministerstwo uważa za wskazane zwrócenie uwagi przedewszystkiem na następujące miasta: Warszawa, Białystok, Łódź, Katowice, Królewska Huta, Lwów, Kraków, Częstochowa, Poznań, Wilno, Lublin, Równo. Ministerstwo oczekuje w tej sprawie sprawozdania Kuratorjum (Urzędu Wojewódzkiego) z dołączeniem konkretnych wniosków".

W walce z chorobami zakaźnemi.

Minist. Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym twierdzi, że walka z chorobami zakaźnemi będzie miała najlepsze widoki powodzenia, o ile meldowanie przypadków tych chorób będzie dokładne i szybkie, gdyż przedewszystkiem od tego zależy wydawanie skutecznych zarządzeń. Dane te są potrzebne również ze względu na konieczność przesyłania oficjalnych biuletynów o zachorowaniach i skonach na choroby zakaźne państwom ościennym, a przedewszystkiem sekcji higjeny Ligi Narodów.

M. S. W. zarządza, aby wykazy za tydzień sprawozdawczy wysyłane były jeszcze w sobotę przed ukończeniem urzędowania, tak aby M. S. W. otrzymało je już w poniedziałek. Zarządzenie to należy wprowadzić niezwłocznie po otrzymaniu okólnika, aby z początkiem roku 1930 nie było już najmniejszych uchybień w jego wykonaniu, gdyż będą one pociągały za sobą dochodzenia dyscyplinarne.

——o——

Kraków, dnia 18-go grudnia 1929.

Środa 18: Oczek. N. M. P.

Czwartek 19: św. Tymoteusza, św. Urbana.

Czwartek 19: wsch. słońca o godz. 7.27, zach. o 15.48.

——o——

JUBILEUSZ KUPCA. W dniu 8 bm. obchodził 25-letni jubileusz nieprzerwanej pracy we firmie A. HAWEŁKA w Krakowie, p. Stan. UNGEHEUER, prokurent tejże firmy. — Po nabożeństwie w kościele św. Barbary podejmowali jubilata śniadaniem właściciele firmy pp. Franciszek i Dr. Leopold Macharscy. W przemówieniach zaznaczono tak rzadki dziś fakt ćwierćwiekowej pracy, podnosząc z uznaniem i wdzięcznością zasługi jubilata położone dla rozwoju starej firmy i polskiego handlu.

W SPRAWIE ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. Już od dłuższego czasu wpływają do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, zażalenia od abonentów telefonicznych, że telefonistki odmawiają im połączeń do rozmów pozamiejscowych za kredytowaniem opłat. Dyrekcja komunikuje, że po myśli obowiązujących przepisów winny być rachunki tak za abonament jak i za rozmowy międzymiastowe wyrównane najpóźniej w ciągu 7-miu dni po doręczeniu rachunku. W razie nieuiszczenia należności za rozmowy w powyższym terminie, wyklucza się abonenta od połączeń międzymiastowych za kredytowaniem opłat aż do chwili zapłacenia.

W razie niezapłacenia abonamentu w ciągu 7-miu dni od dnia doręczenia abonentowi rachunku, wyłącza się abonenta z centrali, pozbawia się go przeto możności prowadzenia nietylko rozmów pozamiejscowych lecz również i miejscowych, zaś po upływie dalszych 7-miu dni usuwa się nawet aparat z lokalu abonenta, czyli znosi się stację.

ROZPRAWA O NADUŻYCIA W HURTOWNI TYTONIOWEJ stowarzyszenia studentów Akademji górniczej w Krakowie, przeciwko dwom urzędnikom hurtowni, oskarżonym o sprzeniewierzenia została podjęta w dniu wczorajszym po kilkudniowej przerwie. Na rozprawę wezwano szereg świadków. Wyrok zapadnie z końcem bieżącego tygodnia.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr, śmietanki słodkiej 60—65 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.40—6.60 zł, deser. 7—7.20 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 14.80—15 zł, za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 5—7 zł, bita 4—6 zł. gęś żywa 10—14 zł, bita 8—12 zł, indyk 15—18 zł, indyczka 12—15 zł. zając w skórze 8—9 zł, bez skóry 6—7 zł. Jarzyny: 1 kg. cebuli 25—30 gr, pietruszki 20—35 gr. selerów 40—45 gr. włoszczyzny świeżej 25—30 gr.

ZBRODNIA PIJANEGO. Stanisław Cichy (l. 20), z Libiąża, będąc w stanie pijanym uderzył sztachetą w nogę Annę Cebulę. Na krzyk uderzonej wybiegł z mieszkania jej mąż Jan Cebula (l. 30), co widząc Cichy krzyknął do niego „ręce do góry" i strzelił bez powodu z rewolweru, raniąc Cebulę w prawą skroń. Po tym czynie Cichy zbiegł i dotychczas ukrywa się. Rannego przewieziono do szpitala w Chrzanowie. — Dochodzenia w toku.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIADOMOŚCI POCZTOWE. W Racławicach powiat Miechów uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego. Z dniem 20 stycznia 1930 r. zwija się agencję pocztową 2-go stopnia Krużlowa Wyżna powiat Grybów, a okręg jej doręczeń włącza do zamiejscowego okręgu urzędu pocztowego w Grybowie.

NAJWIĘKSZA I NAJOBFITSZA WENTA ŚWIĄTECZNA NA CELE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. od godz. 11-tej rano w Ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Każdy wygrać może za 50 gr. wyborowe wędliny, dziczyznę, drób, bakalje, mąkę w workach, wino, piwo w beczułkach 25 litrowych i inne środki spożywcze, a nadto różne b. wartościowe przedmioty jak bonżurki, swetry, buciki, żelazka elektryczne i t. p.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza we czwartek 19 b. m. o godz. 18.15 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej U. J., zwyczajne posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) Demonstracja chorych. 2) Odczyt dr. H. Reissa p. t. „W sprawie klasyfikacji grzybków chorobotwórczych skóry owłosionej".

Z TWA INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek 19 b. m. o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Medycznej U. J., ul. Kopernika 15, Walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1. Posiedzenie sprawozdawcze i wybór nowego Zarządu na rok 1930. Wnioski i interpelacje. 2. Posiedzenie naukowe z następującym programem: a) z I. Kliniki chorób wewnętrznych: demonstracje chorych, b) z II. Klinki chorób wewnętrznych: odczyt dra Bincera p. t. „Wpływ adrenaliny na wydzielanie soku żołądkowego".

JUŻ MOŻNA NABYWAĆ NOWE AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH na rok 1930. Wydaje je codziennie kancelarja Pałacu Sztuki od godz. 10 rano. Cena na cały rok 20 zł.

——o——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR „PANTERY":

Środa: „Coś się święci" (premjera).
Czwartek: „Coś się święci".
Piątek: „Coś się święci".
Sobota: „Coś się święci".
Niedziela: „Coś się święci".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Anny szuka męża".
BAGATELA: „Ulubienica Załogi".
SZTUKA: „Ulubienica Maharadży".
UCIECHA: „Ogród Allaha".
NOWOŚCI: „Czarny Baron".
CORSO: „Ostatnia karawana".
WARSZAWA: „Czarodziej".

——oo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz pogodna i miłym humorem przepojona komedja Leona Lenza, w przekładzie Z. Jachimeckiej „Pościg za narzeczonym" (Heimliche Brautfahrt), której tematem są perypetje miłosne rezolutnej władczyni imaginacyjnego księstewka za czasów Agusta III-go. Rolę tą odtwarza p. Zaklicka, mając za partnerów p. Burnatowicza, Nowakowskiego (August III.), Grolickiego (hr. Brühl), Leliwę (dyrektor teatru), Dąbrowskiego (nadworny fryzjer) i in. Pracownie teatru przygotowują nowe, barwne kostjumy w stylu epoki. W niedzielę po południu na przedstawieniu dla dzieci bajka o „Kopciuszku".

SCENA KAMERALNA TEATRU MIEJSKIEGO. W czasie świątecznym uruchomiona będzie scena kameralna, wybudowana w sali Starego Teatru na przedstawienia Stefana Jaracza, który wystąpi w jednej z najbardziej wzruszających swoich kreacyj, w komedji Perzyńskiego „Szczęście Frania". Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

POŻEGNALNY WYSTĘP MALICKIEJ I WĘGIERKI W TEATRZE „BAGATELA". Dziś we środę po raz ostatni „Świt, dzień i noc" z ulubieńcami Krakowa pp. Malicką i Węgierką. Będzie to pożegnalny występ tych znakomitych artystów, których krakowska publiczność darzy największą sympatją. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—9 wieczór.

——o——

NEKROLOGJA.

† **Józef Lenczowski,** urzędnik prywatny, przeżywszy lat 56, zmarł we Lwowie dnia 15 grudnia. Pogrzeb odbył się dnia 17 b. m. Cześć Jego pamięci!

Życie gospodarczo-społeczne.

Planowy atak żydowski na spoczynek niedzielny

Ogólnopolski Zjazd mistrzów fryzjerskich w Warszawie w dniu 1 b. m. był terenem znamiennej walki między rzemieślnikami żydowskimi a katolickimi o utrzymanie spoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich. Na wiecu warszawskim większość zebranych stanowili żydzi. Obrady prowadzono nieregulaminowo nie dopuszczając do głosu tych, którzy oświadczyli się za utrzymaniem przewidzianych ustawami nienaruszalności niedzieli. M. in. większością głosów uchwalono odebranie głosu przedstawicielom Krakowa, którzy w tym duchu przemawiali. Reprezentantowi Wilna nie pozwolono nawet odczytać deklaracji. W rezultaci delegacje największych zrzeszeń zawodowych polskiego fryzjerstwa a mianowicie Krakowa, Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Wilna, Częstochowy, Płocka i większa część katolickiego fryzjerstwa m. Warszawy opuściła gremjalnie salę obrad. Pozostali natomiast żydzi uchwalili **zwrócić się do władz z żądaniem zezwolenia na otwarcie zakładów fryzjerskich w niedziele i święta.** Rzemieślnicy-chrześcijanie odpowiedzieli na to wniesieniem do ministra pracy zbiorowego protestu z prośbą o nieuznanie uchwał tego zdekompletowanego zjazdu, który powziął uchwały obalające ustawę o spoczynku niedzielnym **głosami wyłącznie mniejszości narodowych,** w dużej liczbie **nielegalnie znajdujących się na sali** (w charakterze gości), nieuprawnionych do głosowania a usiłujących terrorem narzucić pracę niedzielną polskiemu fryzjerstwu.

Nie poprzestano jednak na tym tylko proteście. Mianowicie na **zebraniu katolickich mistrzów i pracowników fryzjerskich** w dniu 15 b. m. w sali Związku cechów krakowskich — **fryzjerzy województwa krakowskiego** powzięli jednomyślnie rezolucję, w której **nie solidaryzując się ze szkodliwemi aspiracjami mniejszości narodowych w zawodzie fryzjerskim, potępiając zamach na ustawodawstwo polskie, wnieśli prośbę do Województwa** z prośbą o interwencję u rządu w kierunku utrzymania ustawy o spoczynku niedzielnym i świątecznym. Równocześnie uprasza ją o opiekę organów Policji Państwowej dla fryzjerstwa, przez stosowanie najwyższego wymiaru kar na łamiących niedzielny spoczynek.

Rezolucja ta została przedłożona urzędowi wojewódzkiemu w Krakowie.

Należy zaznaczyć, że akcja żydów o przełamanie spoczynku niedzielnego we fryzjerstwie jest tylko jednym z fragmentów walki o usunięcie tej ustawy wogóle. Udało się to już zrobić w kilku innych gałęziach handlu, jak np. w kwieciarstwie, cukiernictwie i zakładach fotograficznych. Obecnie idzie o fryzjernie, drogerje i mydlarnie. Należy jednak żywić nadzieję, że te aspiracje żydowskie spotkają się ze zdecydowanem stanowiskiem wszystkich czynników.

Wykupno świadectw przemysłowych do 31 b m.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 30 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, **świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne na rok podatkowy 1930 powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r.** Ustawowy ten termin bezwarunkowo przedłużony nie będzie.

Władze Skarbowe przystąpią z dniem 2-go stycznia 1930 r. do **lustracji przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych,** a przeciw winnym niewykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych wdrożą natychmiast kroki egzekucyjne w trybie przepisanym do ściągnięcia podatków bezpośrednich, a ponadto dochodzenia karne z art. 98 ust. o państw. podatku przemysłowym.

Zaznacza się przytem, że ulgowy 14-dniowy termin nie ma zastosowania do uiszczenia należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Sprostowanie urzędowe
w sprawie opodatkowania duchowieństwa.

Izba Skarbowa nadesłała nam następujące sprostowanie:

Na zasadzie art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10/5 1927 o prawie prasowem (Dz. U. R. P. z r. 1927 Nr. 45, poz. 398) uprasza Izba Skarbowa o zamieszczenie w najbliższym numerze tamt. czasopisma następującego sprostowania artykułu pt. „Nowy przykład bezprawnego opodatkowania duchowieństwa", zamieszczonego w Nr. 314 tamt. czasopisma z dnia 22/11 1929.

Po myśli art. 26 ustawy o państw. podatku dochod. (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58 poz. 411) podwyższa się ustawowo stopę podatkową o 20% dla podatników nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, o ile osiągają dochód porad 3600 zł.

Ten przepis ustawowy wyjaśnia dokładnie obowiązujące rozporządzenie wykonawcze z 14/5 1921 Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 298, które w parag. 46 opiewa: „Przy opodatkowaniu osób fizycznych należy uwzględnić, że w pewnych wypadkach ściśle w ustawie określonych, wyznaczenie kwoty podatkowej znajduje się w zależności nie tylko od wysokości dochodu, lecz również i od stosunków osobistych podatnika. Ponieważ w tych stosunkach odgrywa ważną rolę ciężar utrzymywania członków rodziny, przeto ustawa nakazuje silniej opodatkowywać osoby wolne od tego ciężaru, natomiast przyznaje ulgi tym podatnikom, którzy mają na utrzymaniu członków rodziny".

Wedle tego wyjaśnienia intencją ustawodawcy było silniejsze opodatkowanie osób, mających dochód ponad 3600 zł. i wolnych od ciężarów utrzymywania członków rodziny.

Powołany zatem art. 26 ustawy o p. p. doch. zwalnia od 20% dodatku:

1) podatników, których dochód, podlegający opodatkowaniu, nie przekracza kwoty 3600 zł. i to bez względu na stan jego rodziny, oraz

2) podatników, którzy wprawdzie osiągają dochód ponad 3600 zł ale mają na swem utrzymaniu przynajmniej jednego członka rodziny.

Natomiast ani powyższa ustawa ani powołane rozporządzenie wykonawcze nie wspominają o innych jakichkolwiek okolicznościach, uzasadniających zwolnienie od 20% dodatku a w szczególności o tem, by podatnik będący osobą duchowną był już temsamem zwolniony od tego podatku.

Zgodnie z powyższą interpretacją ustawy tak Urząd skarbowy w Ropczycach, jak i wszystkie inne Urzędy skarbowe wymierzają zasadniczo p. p. doch. wraz z 20% dodatkiem z art. 26 wszystkim podatnikom **bez względu na ich zawód,** o ile osiągają dochód powyżej 3600 zł. oraz nie mają żadnego członka rodziny na swem utrzymaniu.

Zarazem wyjaśnia się, że o ile duchowny pobiera uposażenie jako katecheta, to wedle postanowień działu II powołanej ustawy o p. p. doch. podatek przypadający od tego uposażenia potrąca się przy jego wypłacie, przyczem niema zastosowania przepis art. 26.

Prezes Izby Skarbowej
Greger.

Eksport spadł w listopadzie o 3 milj. zł.

Według prowizorycznych obliczeń, uskutecznionych przez Główny Urząd Statystyczny, wywóz z Polski w listopadzie przedstawiał się następująco:

Wywieziono 2,071.179 ton towarów. **Wartość wywozu wynosiła 256.135 tys. zł.** W porównaniu zatem do października nastąpiło zwiększenie w wadze o 179.632 **ton natomiast zmniejszenie wartości eksportu o 3.292 tys. zł.**

Z ważniejszych zmian wyszczególnić należy wzrost wywozu artykułów spożywczych głównie **strączkowych** (o 3.1 milj. zł.), **cukru** (o 2.5 milj. zł.), oraz **pasz** (o 3.6 milj. zł.), następnie wzrost wywozu materjałów **opałowych** (o 6.6 milj. zł.), tudzież **metali** (o 5.1 milj. zł.).

Zmniejszył się natomiast eksport trzody chlewnej (na fakt ten i jego przyczyny wskazywaliśmy we wczorajszym numerze) **o 5.5 milj. zł., drewna o 8.7 milj. zł., a mianowicie: papierówki o 2.6 milj. zł., oraz bali i desek o 3.8 milj. zł.**

Relacje Głównego Urzędu Statystycznego o bilansie listopadowym są narazie jednostronne i nie wiadomo dotąd, jaki wypadnie rezultat w zestawieniu eksportu z przywozem w miesiącu sprawozdawczym. Spadek jednakowoż eksportu o przeszło 3 miljony złotych, gdy w poprzednim miesiącu nadwyżka przekraczała nieznacznie 2 miljony zł. — nasuwa uzasadnione obawy ewentualnej deficytowości. Wynik mógłby być korzystnym jedynie tylko w razie znaczniejszego spadku wartości importu.

Inwazja nafty sowieckiej w Polsce.

Według doniesień z Warszawy Sowiety planują **pewnego rodzaju inwazję dompingową** swej nafty na rynek polski. W obecnej chwili znajduje się na granicy polskiej około 30 cystern w celu rzucenia ich na nasz rynek.

Rozszerzenie premjowanego wywozu mąki.

Związek eksporterów zboża otrzymał polecenie aby z kontyngentu 2000 ton wyznaczonego do końca b. r. na premjowany eksport mąki i kaszy rozdzielił 1700 ton na mąkę i 300 ton na kaszę. Obecnie ministerstwo **zamierza rozszerzyć kontyngent premjowanego wywozu mąki na koszt wywozu zboża.**

Lekkie ożywienie w akcjach.

Na giełdzie akcyjnej **pewna poprawa sytuacji,** znajdująca swój wyraz w żywszym ruchu. **Bank Polski nadal zwyżkowy** i poszukiwany, silniejsza też tendencja ujawniła się przy Sierszy górniczej, podczas gdy tak Tohan, jak i Parowozy zniżkowe. Poprawę w tendencji znać również przy papierach procentowych.

Płacono: Bank Polski 175—177½ zł; Tohan 4.30—4.50 zł: Pharma 5 zł; Siersza górnicza 164 zł; dolarówka 70 zł; pożyczka inwestycyjna 118.50 zł; 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego 48 zł; 4½% obligacje komunalne Banku Krajowego 41.50 zł; pożyczka konwersyjna 49.75 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88¾—8.89¾ zł: czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.70, 125.01, 124.39: Holandja 359.50, 360.46, 358.60; Kopenhaga 239.06, 239.66, 238.46: Londyn 43.46, 43.57, 43.35: Nowy Jork 8.88½, 8.90½, 8.86½; Paryż 35.08, 35.17 34.99: Praga 26.43½, 26.50, 26.37: Szwajcarja 173.19, 173.62, 172.76: Sztokholm 240.34, 240.94, 239.74: Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05; Włochy 46.63, 46.75, 46.51: Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.27.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 174½, 179 — Bank Zachodni 80 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78¼ — Elektrownia w Dąbrowie 60 — Firley 39 — Węgiel 71 — Lilpop 37¼, 39 — Norblin 72, 7250 — Starachowice 20¼, 20¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118, 119 — 5% dolarowa 70½, 71½ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.25½, Londyn 25.10 Nowy Jork 5.14.05. Belgja 72.00. Włochy 26.92. Hiszpanja 71.35. Holandja 207.50. Berlin 123.15½ Wiedeń 72.39. Sztokholm 138.80, Oslo 137.85. Kopenhaga 138.05. Sofja 3.72, Praga 15.26¾. **Warszawa 57.72¼,** Budapeszt 90.17½. Białogród 9.12¾ Ateny 6.76¼. Konstantynopol 2.42½. Bukareszt 3.06¾. Helsingfors 12.94½, Buenos Aires 213.00.

NA RYNKU ZBOŻOWYM BEZ ZMIANY.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała następujące ceny: pszenica dworska czerwona 39—40, biała 38—39, targowa 37.50—38, żyto dworskie 25—26, żyto targowe 24—25, owies dworski 21—21.50, owies targowy 20—21, jęczmień browarniany 28.50—29.50, jęczmień na krupy 22—23, ziemniaki stołowe 6—7, mąka pszenna krakowska 73.50—74.50, mąka żytnia krakowska typowa 41.50—42.50, mąka żytnia typowa poznańska 43 do 43.50 zł.

Na rynku utrzymuje się bez zmiany tendencja słabsza.

Radio.

Czwartek 19 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 1240 Transmisja z Warszawy: 16.15 Koncert płyt gramofonowych: 17.15 P. J. Fuchsówna: „Przegląd mód": 17.45 Transmisja z Warszawy: 18.45 „Gadki podhalańskie" w recyt. p. Wł. Doruli; 19.10 Transmisja z Warszawy 19.25 Odczyt p. t.: „Dworna Pani" Górnickiego w świetle współczesności" — wygł. p. Z. Wolska: 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej: 20.05 Koncert wieczorny — recital fort.. prof. E. Petri'ego. w programie kompozycje Bacha Chopina i Liszta: 21.30 Transmisja z Poznania: 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon": 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.46 10-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej: 15 Komunikat gospodarczy, 15.45 Komunikat L. O. P. i P.: 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych: 17.15 Wśród książek — prof. H. Mościcki; 1745 Koncert kameralny. J. Wysocka (fort.), T. Gocłowski (wiolonczela), T. Ochlewski (skrzypce), S. Tawroszewicz (skrzypce) i T. Zygadło (skrzypce); 18.45 Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego: 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu: 20.15 Feljeton p. t. „Egzotyczne żywe klejnoty" — wygł. J. St. Mar: 20.30 Koncert wieczorny: 21.30 Słuchowisko z Poznania: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy: 22.25 „Z dymkiem papierosa" — p. Z. Kawecki: 23 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice (408.7). G. 16.20 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 Prof. W. Dziegieł: „Co Polska wniosła do skarbnicy kultury i cywilizacji ludzkości": 19.30 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Nasze wycieczki zimowe": 20.05 „Znaczenie idei F. I. D. A. C'u na polu międzynarodowej polityki pokojowej" (Mjr. J. Ludyga-Laskowski, prezes F. I. D. A. C'u w Polsce).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Sejmik spółdzielczy obraduje w Warszawie.

W Warszawie obraduje sejmik Związku spółdzielni zrzeszających głównie spółdzielnie o typie kredytowym, a więc małe banczki spółdzielcze, pracujące przeważnie na terenie b. Kongresówki. W r. 1928 Związek liczył 137.514 członków, a kapitały własne wyniosły 16.173.000 zł.

Obradom przewodniczył ks. **prałat Adamski z Poznania.** Sprawozdanie z działalności Związku złożył prezes dyrekcji p. **Kleniewski.** Podkreślił on, iż spółdzielnie kredytowe dokonywują operacyj towarowo-kredytowych, które — wskutek niesumienności kupców — naraziły szereg spółdzielni na straty i z tego powodu powinny być zaniechane.

Następnie p. Kleniewski omówił sprawę zatargu z t. zw. **kooperacją rolną,** będącą Związkiem Syndykatów rolniczych. Kooperacja ta — po kilka lat trwających rokowaniach — uzgodniła zasady postępowania Syndykatów i Spółdzielni, a mimo to we wrześniu b. r. wydała okólnik, wzywający organizacje rolnicze do **występowania ze Związku Spółdzielni Polskich.** Z 17 Syndykatów rolniczych, które przystąpiły do Z. S. P. usłuchało tego wezwania tylko 7, reszta pozostała w Z. S. P.

Szerzej omówił tę sprawę w referacie o zadaniach Spółdzielczości **ks. patron Adamski,** który z humorem oświadczył.:

— Do małżeństwa niedobranego zmusić się nie damy, bo ani nie jesteśmy panną bez posagu, ani nie mamy do pokrycia kawalerskich długów.

Za **główne zadanie Spółdzielczości** uważa ks. Adamski —

stać na czele polskiego frontu ekonomicznego,

uczyć Polaków oszczędności i koncentrowania kapitałów,

sparaliżować niebezpieczeństwo przerostu kapitału zagranicznego w Polsce.

Ogólnopolski zjazd młodzieży akademickiej w Warszawie.

W niedzielę, po nabożeństwie w katedrze św. Jana, rozpoczął obrady **ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej** w auli politechniki warszawskiej. Na zjazd przybyli: ks. bisk. **Szlagowski,** rektorzy, oraz profesorowie wyższych uczelń warszawskich, prezydent miasta, oraz liczni delegaci młodzieży. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes naczelnego komitetu akademickiego p. **Aleks. Heinrich,** zaś w imieniu C. I. E. p. Jan **Pożaryski,** dziękując związkowi polskiemu za pracę na terenie międzynarodowym.

Wybrano prezydjum w następującym składzie: prez. p. **Pożaryski,** asesorowie: p. **Bogdadoniwcz** (Lwów), p. **Klimecki** (Kraków, p. **Gałka** (Wilno), p. **Gieszewski** (Poznań).

Następnie otworzyli: XIII. sesję rady delegatów samopomocowych — **inż. Jan Arlitewicz,** prezes ogólnopolskiego Związku Bratniej Pomocy; zjazd centralnego Związku Kół naukowych, p. Janusz Turski, prezes tego Związku, oraz konferencję akademickich Kół prowincjonalnych, p. Jerzy Kurcjusz, prezes ogólnopolskiego Związku Kół prowincjonalnych.

Zjazd wysłał depesze do p. Prez. Rzplitej i do Ks. Prymasa Hlonda.

P. Bartel ponownie wezwany do Warszawy.

(Dokończenie depeszy ze strony 1-szej).

Tymczasem w świecie politycznym duże wrażenie wywołała wiadomość o zapowiedzianym na dziś ponownym przybyciu samolotem do Warszawy prof. Bartla. W poniedziałek wieczorem odleciał samolotem do Lwowa poseł Kościałkowski, prezes Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi oraz jeden z urzędników kancelarji cywilnej P. Prezydenta celem zaproszenia prof. Bartla do przybycia do Warszawy. To niespodziewane zaproszenie po skróconym do dwu dni tylko pobycie p. Bartla w Warszawie stanowiło

ogromną sensację.

Sensacja była tem większa, że w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Agencji Wschodniej na zapytanie, czy wybiera się do Warszawy p. Bartel oświadczył:

Wcale się do Warszawy nie wybieram i stosunku mego do obecnych moich zainteresowań nie zmienię!

Z tego wywiadu należy podnieść jeszcze oświadczenie p. Bartla, że przesilenie skończy się w krótkim czasie i z pożytkiem dla kraju, co p. Bartel wywnioskował z rozmów, przeprowadzonych z decydującymi czynnikami.

Cios w konserwatystów.

Zaproszenie p. Bartla do Warszawy było przedmiotem licznych rozmów tem bardziej, że w niedzielę obradowały władze Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, uchwalono rezolucję, akcentując konieczność utrzymania w obecnej sytuacji jednolitości Klubu B. B. Równocześnie jednak Rada Naczelna Zjednoczenia zwraca się do czynników B. B. z wezwaniem o

pohamowanie akcji

prowadzonej przez te czynniki bloku, których wyrazem jest wileńskie „Słowo" a której cechą jest stałe wciąganie nazwiska marsz. Piłsudskiego do zupełnie dowolnych i skrajnie

reakcyjnych koncepcji,

przyczyniających się do zasadniczego zaciemnienia charakteru i ideologji B. B. Jest to już

otwarty atak na posła Mackiewicza

a równocześnie na wszystkich tych, którzy deklamowali nieustannie o konieczności oktrojowania konstytucji. Uchwała cytowana jest

ciosem w konserwatystów

którzy na wszystkich swoich placówkach angażowali się bardzo silnie we wspomnianym kierunku. Czyżby rachuby na pułkowników miały okazać się zawodne?

———o———

Rada Naczelna Ch. D.

Warszawa. (Tel. wł.) Przez najbliższą niedzielę obradować będzie w Warszawie (w sali klubu Ch. D.) Rada Naczelna Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Na porządku dziennym znajdują się m. i.: wybory uzupełniające do Zarządu Głównego, referat polityczny p. Chacińskiego i wniosek o przystąpienie do Sekretarjatu Międzynarodowego Stronnictw Chrześcijańsko-Społecznych.

Polityka Ch. D. pozostanie samodzielną

Zjazd Rady Wojewódzkiej Ch. D. w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się w tych dniach Zjazd Rady Wojewódzkiej Ch. D. pod przewodnictwem J. Tylczyńskiego. Omawiając akcję wyborczą Ch D. do wyborów komunalnych, prezes Tylczyński podkreślił, że kompromisy wyborcze zmniejszyły powodzenie Ch. D., natomiast **dobre wyniki wyborów zanotowano tam, gdzie Ch. D. szła samodzielnie do urny wyborczej.** W wyborach ostatnich Ch. D. zdobyła przeszło 100 mandatów do rad miejskich.

Referat polityczny wygłosił poseł Bittner, który przedstawił stan obecnej sytuacji politycznej, podkreślając, że **polityka Ch. D. jest i pozostanie samodzielną** i że ani w ogonku sanacji, ani też endecji, nie szła i nie pójdzie. W każdym zabiegu o władzę w kraju winno chodzić nie o zwycięstwo sanacji czy opozycji, lecz politycznego rozumu.

———o———

Wyrok na 52 komunistów bułgarskich.

od 1 i pół do 15 lat więzienia.

Wiedeń. 17 12. (PAT.) Dzienniki donoszą z Sofji. Wczoraj wydał tamtejszy sąd okręgowy **wyrok w procesie przeciwko 52 komunistom, oskarżonym o usiłowanie założenia nowej partji komunistycznej.** Głównych trzech oskarżonych, a to Kosiakowa, Panowa i Stojanowa **skazał sąd na więzienie po 15 lat, dalszych 36 oskarżonych na więzienie od 1 i pół do 12 i pół lat. Pozostałych 12 oskarżonych uwolniono.**

———o———

Amsterdam, 17. 12. PAT. Policja dokonała rewizji w lokalach komunistów w Roterdamie, Hadze i Utrechcie, konfiskując szereg dokumentów.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W JUGOSŁAWJI

Wiedeń. 17 12. (PAT.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia, **aresztowano tam w ciągu dnia wczorajszego wielu komunistów, oraz zwolenników partji Francka.** Słychać, że policja wpadła na trop nowego spisku, **który miał na celu dokonanie całego szeregu zamachów.** Również skonfiskowała policja **materjał wybuchowy.**

SOWIECKA KAMPANJA PRZECIW ŚWIĘTOM BOŻEGO NARODZENIA.

Moskwa, 17. 12. (PAT). W Moskwie, Leningradzie i szeregu innych miast prowadzona jest **kampanja przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia.** W różnych przedsiębiorstwach i klubach odbywają się zebrania antyreligijne. Robotnicy przedsiębiorstw, które nie wprowadziły jeszcze zasady 5-ciodniowego tygodnia nieprzerwanej pracy, przyjęli rezolucję, **wypowiadającą się za nieprzerywaniem pracy w dniu 25 grudnia.**

Zabezpieczanie wschodniego pogranicza Francji.

Paryż. (AW.) Rząd wniósł w Izbie przedłożenia, w myśl których domaga się kredytów w wysokości 3.5 miljardów fr. na **ochronę granic wschodnich. Idzie o budowę twierdz i o rozbudowę floty powietrznej.** Łączna suma kredytów na budowę twierdz na wschodzie wynosi **5 miljardów fr.** i ma być rozłożona na 5 lat budżetowych. Celem pokrycia tych sum, ma nastąpić podwyższenie niektórych podatków.

SIŁY ZBROJNE FRANCJI NA MORZU.

Paryż. 17 12. (PAT.) „Le Matin" informuje na podstawie kompetentnych źródeł, że Francja posiadając obecnie **525.000 ton wojennych jednostek morskich,** w tej liczbie 391.000 ton jednostek zbudowanych **przed rokiem 1922,** winna ukończyć **budowę 156.000 ton, oraz rozważyć środki zastąpienia jednostek o typie przestarzałym.**

Francja — pisze dziennik — posiadając **przed wojną 974.000 ton wojennych jednostek morskich** winna posiadać obecnie **ten sam tonaż,** jednakże aby ułatwić redukcję zbrojeń **zgodzi się zmniejszyć ilość jednostek** poszczególnych kategoryj statków.

Francja wprowadza ubezpieczenie robotnikow na starość.

Paryż. 17 12. (PAT.) **Z dniem 5 lutego 1930 roku wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniach społecznych i Kasach chorych. Dotyczy ona wszystkich pracowników, których zarobek roczny nie przekracza 15.000 franków, zabezpieczając ich na wypadek choroby z powodu niezdolności do pracy, jak również na starość od 60 roku począwszy.**

Od dnia 5 lutego roku przyszłego zarówno pracownicy, zarabiający mniej niż 15.000 franków rocznie, jak i pracodawcy będą musieli wpłacać do biura ubezpieczeń społecznych 5 proc. od zarobku.

Dzienniki prawicowe atakują projektodawców omawianej ustawy, oskarżając ich o **wadliwe jej opracowanie.** Organa lewicowe bronią ustawy **wskazując na jej konieczność, oraz na fakt, że od dłuższego czasu zastosowana ona jest w innych krajach, gdzie nie wywołała gwałtownych przewrotów gospodarczych.**

(Charakterystycznym jest komentarz, jakim wiadomość tę zaopatruje Pat. Urzędowa agencja widzi w ustawie zapewniającej robotnikom francuskim utrzymanie na starość — widzi niemal nieszczęście dla wszystkich mieszkańców Francji, którzy będą obowiązani płacić „nowy podatek" wynikiem czego „będzie oczywiście(?!) zwiększenie drożyzny", „obciążenie skarbu państwa" itd. Nie chcemy przypuszczać, by niechęć urzędowej agencji do ubezpiecznia robotników na starość miała odzwierciedlać poglądy sfer obecnie rządzących na tę kwestję. — Red.).

———o———

Fałszywa firma „dopływu obcych kapitałów"

WYPRZEDAŻ DLA ZDOBYCIA GOTÓWKI W BRAKU ZAGRANICZNEGO KREDYTU.

Sprawę wyprzedaży polskich przedsiębiorstw przemysłowych w ręce kapitału zagranicznego omawia w „Kurjerze Warszawskim" **pos.** St. Zalewski. Nie jest obojętnem, stwierdza, w jakiej postaci mają do kraju napływać **obce** kapitały: czy to będą pożyczki pieniężne, czy towarowe, kredyty długo- czy krótkoterminowe, czy też formy wręcz wykupywanej **własności.**

Trzeba też jasno sobie powiedzieć, że znajdujemy się poza sferą cyrkulacji kapitałów światowych. Szereg okoliczności składa się na to, a należy przypuszczać, że względy niepewności politycznej odgrywają tu conajmniej taką samą rolę, jak brak jasnej i zdecydowanej linji gospodarczej.

To też pożyczkach nie słychać zupełnie, natomiast

zjawiają się myśli o koncesjach, jako swoistej formie kredytu, przypominającej częściowo eksploatację kolonjalną a częściowo „kapitulacje" tureckie z przed wojny. Coraz też częściej dochodzą do skutku operacje, które, pod pozorami „pożyczek", kryją treść zupełnie inną. Jest to wyprzedaż. Właściciele polscy odstępują swoje udziały kapitalistom zagranicznym. Towarzystwo mieszane spodziewa się lepszego traktowania; liczy na swych cudzoziemców. Każdy wie, że kapitalista-cudzoziemiec jest dla sfer kierowniczych zjawiskiem pożądanem.

Obywatela Rzeczypospolitej podejrzewa się że... „chce zarobić". To też wyprzedaż trwa i odbywa się pod firmą „dopływu kapitałów zagranicznych". Odbywa się ciągłe przechodzenie stanu posiadania w obce ręce, utrata wpływu na wytwórczość, redukowanie Polaków do roli najemników.

Zapomogi dla urzędników śląskich.

Na posiedzeniu rady wojewódzkiej, odbytem w poniedziałek uchwalono 25.624.000 zł. dodatkowych kredytów, które **w większości przeznaczono na renumeracje i zapomogi dla urzędników** województwa, **opłacanych ze skarbu śląskiego.** Urzędnicy od 16 do 10 stopnia otrzymają renumerację w wysokości **75 proc. poborów miesięcznych, zaś urzędnicy od 9 do 4 stopnia 50 proc. poborów miesięcznych.**

FAŁSZYWE POGŁOSKI O MISJI P. CARA.

Warszawa. (AW.) Prasa warszawsak notuje pogłoskę, **jakoby misję utworzenia gabinetu miał otrzymać obecny na konferencji na zamku p. o. min. p. Car. Jak się dowiaduje** Agencja Wschodnia **pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.**

WYBORY W POWIECIE STRZELNO.

Sanacja w mniejszości.

Poznań, 17. 12. PAT. Wyniki wyborów do sejmiku powiatowego w powiecie Strzelno: na 22 mandatów 11 zdobyła lista rolnicza, w której było: 3 bezpartyjne, 11 NPR. prawica i 8 mandatów sanacji.

Miejsce Polski na runku wiedeńskim

zajęły Węgry i Jugosławja.

Wiedeń, 17. 12. (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w S. Marx spędzono **8.199 świń** mięsnych i 6.284 świń tłustych. Z tego przypada na Polskę **4.092 świń mięsnych, na Węgry 2.550 mięsnych** 3.969 tłustych, na Jugosławję 1351 mięsnych 2.312 tłustych, na Austrję 206 mięsnych 3 tłuste. **Z Rumunji nie nadeszły żadne transporty.** Ceny za świnie mięsne wahały się od 2—2.75 szyl. austrj. za klg. żywej wagi. Tendencja ożywiona. „Die Stunde" wywodzi, że **ograniczenie przywozu świń i bydła z zagranicy do Austrji, nie wzmogło produkcji krajowej w Austrji. W miejsce świń z Polski nadchodzą obecnie zwiększone transporty świń z Węgier i Jugosławji.**

500 SAMOCHODÓW W DRODZE DO POLSKI ZATONĘŁO.

Warszawa. (AW.) Do Warszawy **nadeszła wiadomość, że podczas ostatnich burz szalejących na morzu Północnem i Bałtyckiem zatonął statek „Aeger", który wiózł na swyr pokładzie 500 sauochodów, przeznaczonych dla Polski. Ładunek był ubezpieczony. Droga prowadziła przez Kopenhagę do Gdańska.**

DOUGLAS VALENTINE: 9

Walka o tajemniczy dokument.

Akcja powieści pod tytułem „Walka o tajemniczy dokument“ rozgrywa się na tle Wojny światowej. Bohater dzieła Desmond Okewood, młody oficer angielski w poszukiwaniu za bratem, funkcjonarjuszem defenzywy angielskiej, udaje się do Rotterdamu, gdzie jeden z przyjaciół obu braci, Dick Allerton internowany w Holandji wręcza mu kartkę dziwnej i tajemniczej treści. Okewood dochodzi do wniosku, że jest to jednak szyfrowana wiadomość od brata, który tą drogą daje znać ziomkom i przyjaciołom, że znajduje się w Niemczech — w ciężkiej bardzo sytuacji. Desmond udaje się do hotelu, w którym przeżyje ciężkie przygody.

Oto w tym samym hotelu stanął jakiś cudzoziemiec jadący do Niemiec za paszportem amerykańskim. Los zrządził, że mieli obok siebie pokoje. Gdy Okewood szedł do swego numeru, znajdującego się na samym końcu ciemnego korytarza zobaczył pod sąsiedniemi drzwiami nieznajomego, trupio bladego, niemogącego otworzyć drzwi, który nagle jęknął: „O Boże, umieram“. Okewood pomógł nieznajomemu otworzyć drzwi, ale nie mógł nic więcej dla niego zrobić, gdyż nieznajomy wpadłszy do swego pokoju zatrzasnął za sobą drzwi. W parę godzin później Okewood usłyszał jakby skradanie się do swego pokoju, jakieś drapanie do drzwi i głuchy jęk. Nagle otworzyły się i nieznajomy, który widocznie szukać tu chciał pomocy, runął martwy na ziemię.

Oczywiście Semlin, tak jak ja, mógł poszukiwać w Rotterdamie noclegu i trafić tu na polecenie znajomych Niemców, mieszkających w mieście. Jednakże Amerykanie są bardzo ostrożni, wydało mi się więc rzeczą podejrzaną, że ten amerykański handlowiec, posiadający dużą sumę pieniędzy przy sobie, odważył się nocować sam jeden w tak niezachęcająco wyglądającym hotelu. W portfelu jego znalazłem paczkę banknotów, zawierającą kilkaset funtów w holenderskiej monecie. Wiedziałem dobrze, że władze angielskie w miarę możności utrudniały obywatelom państw neutralnych podróże z Anglji do Niemiec, może więc Semlin naumyślnie urządził się tak, aby nikt mu nie przeszkodził w zamierzonej wycieczce? Ale jego niemczyzna była tak nieskazitelna, tak nie zdradzała ani śladu amerykańskiego akcentu i wymowy! Kto wie co to wszystko znaczy. Niemcy tak chętnie posługują się neutralnemi paszportami w celach wywiadowczych! W głębi mego mózgu kiełkowało już wówczas podejrzenie — może nie tak jasno sformułowane, niemniej silnie zakorzenione.

Sięgnąłem po lichtarz i wymknąłem się z pokoju. Lustro umieszczone na tylnej ścianie korytarza słabym refleksem odbiło znowu blask mojej świecy. Spojrzałem na płytę i zobaczyłem w niej bladą, niemal upiorną twarz ludzką.

Spojrzałem raz jeszcze i oto zagadka wyzierająca niepokojąco z oczu zmarłego młodzieńca stała się jasna i zrozumiała. Rysy jego nie przypominały twarzy Franka — raczej moją własną!

Za chwilę znalazłem się w pokoju Nr. 33. Klucza od drzwi ani śladu, widocznie Semlin zarzucił go gdzieś w chwili rozpoczynającego się ataku — należało wobec tego działać pospiesznie, by uprzedzić interwencję z zewnątrz. Do tej chwili jeszcze nie słyszałem bicia godziny jedenastej.

Płaszcz i kapelusz nieznajomego leżały na krześle. W kieszeniach okrycia nie było nic prócz skórkowych rękawiczek. Otwarta waliza, średniej wielkości, stała na stole. Zawierała nieco drobiazgów toaletowych, parę koszul, pyjamę, pantofle — wogóle nic ważnego, a przedewszystkiem ani śladu papierów lub dokumentów.

Przejrzałem ją raz jeszcze dokładniej. Otworzyłem neceser, futerał na brzytwę, przetrząsnąłem każdą koszulę, wkońcu opróżniłem walizkę całkowicie, a rzeczy złożyłem na stole.

Na dnie dokonałem dziwnego odkrycia. Wnętrze walizki było wybite taniem płótnem, które w jednem miejscu na znacznej przestrzeni było oddarte, tak że skóra przeglądała na zewnątrz. Szczegół ten zastanowił mnie, ponieważ walizka była nowa i wcale nie zniszczona, przeciwnie płótno wszędzie, nawet na kantach, przylegało dokładnie.

Podniosłem walizkę w górę, by ją obejrzeć uważniej. Wówczas dojrzałem na stole oddarty i brakujący kawałek płótna: widniały na nim strzępki skóry i kleju. Wziąłem go do ręki: był sztywny i wydawał charakterystyczny trzask papieru. Zaintrygowany w najwyższym stopniu rozciąłem ostrożnie płótno scyzorykiem. Zaimprowizowany w ten sposób schowek płócienny zawierał trzy podłużne kartki pięknego grubego papieru, którego dolny i górny brzeg, tudzież lewa strona były gładkie i połyskliwe, prawy zaś skraj kartek wskazywał nierówności, tak jakgdyby je ktoś w porywie niecierpliwości odciął nożem. Wszystkie trzy kartki stanowiły połowę trzech arkuszy zapisanego papieru listowego, przedartego z góry na dół ostrem narzędziem.

Na szczycie każdego arkusza widniał złocisty odcisk jakiegoś herbu, tak jednak przez rozdarcie uszkodzonego, że nie udało mi się go rozpoznać.

List napisany był po angielsku, ale podpisu i daty brakło — musiały znajdować się po oddartej stronie.

Nagle w głuchem milczeniu rozległo się gdzieś daleko stuknięcie drzwiami, wsunąłem czemprędzej skrawki papieru do płóciennego schowka i ukryłem je w kieszeni do spodni, a rzeczy drżącemi rękami począłem wrzucać do walizki. Nikt nie powinien mnie zastać w tym pokoju!

Znalezione skrawki papieru — myślałem, zbierając pospiesznie porozrzucane graty — zawierają oczywiście rozwiązanie tajemnicy otaczającej zwłoki spoczywające nieruchomo na podłodze sąsiedniego pokoju. To jedno jest pewne: Henryk Semlin bez względu na to czy jest Amerykaninem czy Niemcem, czy mieszańcem, Henryk Semlin, handlowiec i szpieg przybył ze Stanów Zjednoczonych do Anglji nie w celach kupieckich, ale z powodu dokumentu, który w tej chwili spoczywał w mojej kieszeni. Dlaczego rozporządzał tylko jedną jego częścią i co się stało z drugą połową — na to pytanie nie umiałem odpowiedzieć... wystarczała mi świadomość że na dokumencie owym musiało komuś bardzo zależeć, jeżeli z jego powodu podjęto podróż przez Atlantyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie
L. IV-64pr/11/1929.

Biała, dnia 11 grudnia 1929 r.

Magistrat miasta Białej w Województwie krakowskiem ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę sekretarza.

Do posady tej przywiązane są pobory VII stopnia służbowego urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym i 40% kresowym na czas pobierania takiego dodatku przez urzędników państwowych. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po roku zadowalającej służby.

Posadę otrzymać mogą kandydaci, którzy:

1) nie przekroczyli 40 roku życia,
2) są obywatelami polskimi i
3) wykażą się ukończeniem nauk prawniczych z trzema egzaminami państwowymi i trzyletnią praktyką koncepcyjną w dziale administracyjnym przy Magistracie, państwowej władzy administracyjnej lub b. Tymczasowym Wydziale administracyjnym.

Podanie należycie udokumentowane wraz z dokładnym życiorysem należy składać do

15-go stycznia 1930 roku.

Magistrat król. woln. miasta Białej
Burmistrz:
Dr. Döllinger.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.